

# GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” wynosi w Łodzi zł. 4.20, za odnośnienie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju -- zł. 5.-; zagranicę -- zł. 7.20. Prenumerata „Głosu Polskiego” wraz z „Gońcem Wieczornym” łącznie z odnośnieniem do domu zł. 7.50. Telefony „Głosu Polskiego” — redakcja: 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

**Cena 20 groszy**

Redakcja i Administracja  
Łódź, Piotrkowska nr. 106.  
Konto czekowe: Poczta Kasa  
Oszczędnościowa 61.119

♦♦ Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy ♦♦  
1 strona i w tekście 40 groszy, strona 4 szpalt  
Nekrologi 30 „ „ „ „  
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „  
Zwyczajne 10 „ „ „ „ strona 10 szpalt  
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. ♦♦ ♦♦  
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent  
♦♦ zaś firmozagranicznych o 100 procent drożej ♦♦

## Wszyscy nakłaniają do Kompromisu jedynie przedstawiciele Niemiec są nieustępliwi Polska bez miejsca w radzie--to dymisja gabinetu oświadczył premier Skrzyński w wywiadzie prasowym

GENEWA, 10 marca. (Telegram własny „Głosu Polskiego”).

Wiadomość o tem, że p. Briand utworzy nowy dziewiąty gabinet, oraz że przybędzie jutro, w czwartek, do Genewy, wywołała wśród większości delegacji ogromne zadowolenie.

Jutro rozpoczną się decydujące konferencje w sprawie stałych miejsc w radzie ligi narodów. Dzisiejsza konferencja w hotelu „Beaurivage” trwała blisko trzy godziny, ale nie doprowadziła do zadawalających wyników.

W konferencji brali udział pp. Luther, Stresemann, Boncour, Scialoja i Chamberlain. Obrady toczyły się w języku francuskim. Niemcy domagali się w dalszym ciągu stanowczo odroczenia rozbudowy rady do września.

Omawiany był wniosek kompromisowy, polegający na tem, że już teraz rada wyłoni specjalną komisję dla rozpatrzenia kwestji zwiększenia ilości stałych miejsc w radzie.

Francja przyjęłaby ten wniosek, gdyby uwzględniono następujące dwa warunki:

- 1) że Polska, Hiszpanja i Brazylja zgodzą się na tę propozycję;
- 2) że Niemcy podpiszą zobowiązanie, iż we wrześniu głosować będą za przyjęciem Polski.

S.

### Wszyscy dążą do Kompromisu...

GENEWA, 10 marca. (PAT). Poczyna się coraz wyraźniej zaznaczać droga, która ma wyprowadzić z impasu, w jakim znalazły się obecnie rokowania w sprawie rozszerzenia rady ligi narodów.

Podczas gdy w hotelu „Beaurivage” mocarstwa, które podpisały pakt reński, pilnie obradują, wylaniają się coraz bardziej możliwości rozwiązania spraw, które mają być poddane dyskusji. Można przyjąć za rzecz pewną, że opór Szwecji oraz innych państw przeciwko rozszerzeniu rady poza Niemcami, stał się raczej silniejszym.

Okoliczność tę zmuszone są wziąć pod uwagę inne państwa, reprezentowane w radzie, nawet wówczas, gdyby Niemcy skłonne były do poczynienia koncesji. Rokowania, które weszły obecnie w zdecydowane stadium, zmiernają w kierunku kompromisu.

Ten ostatni przewiduje utworzenie na szerokiej podstawie komitetu rozpoznawców, którego zadaniem byłoby przygotowanie, zgodnie z obowiązującymi przepisami, do czasu zebrania się wrześniowego zgromadzenia ligi sprawy reorganizacji rady ligi narodów

### ...prócz Niemiec

WIEDEN, 10 marca. (PAT). „Neue Freie Presse” donosi z Genewy z kół niemieckich, że Chamberlain usiłował wszelkimi środkami wpłynąć na niemieckich mężów stanu. Wysiłki jego jednakże były bezskuteczne. Niemcy odrzucają nadal wszelki kompromis.

### Polsce przyrzeczono miejsce w radzie, czekamy więc na realizację obietnicy stwierdza prem. Skrzyński

WIEDEN, 10 marca. (PAT). „Neue Freie Presse” zamieszcza wywiad swego genewskiego korespondenta z premierem Skrzyńskim, który oświadczył: Przyrzeczenie, dane Niemcom w Locarno, nie oznacza bynajmniej, ażeby związane sobie ręce w stosunku do innych państw. Nie widziałbym w tem żadnego naruszenia układów locarneńskich, gdyby oprócz Niemiec także i Polska otrzymała stałe miejsce w radzie ligi.

Polska domaga się tego od szeregu lat i zawsze jej to przyrzekano.

Powiadano nam jednak, że narazie rada ligi nie może być przekształcona i, że winniśmy czekać do czasu przyjęcia Niemiec, wtedy bowiem naderzy się sposobność do reorganizacji rady ligi.

Z tego powodu sądzę, że nadeszła chwila, kiedy długoletnie nasze żądanie może być spełnione.

Nie żądamy przyjęcia do rady ligi dlatego, aby występować przeciwko Niemcom, przeciwnie — jesteśmy zdania, że liga istnieje po to, aby można było się wypowiadać swobodnie i dojść do porozumienia.

Anglja stara się działać w tym kierunku, aby rozwiązanie trudności nie nastąpiło w sposób, któryby wywarł w Niem-

zech wrażenie stanowiska nieżyczliwego. Francja przyrzekła nam, że wystąpi napewno z żądaniem przyznania Polsce stałego miejsca w radzie.

Nie jest naszym zadaniem szukać rozwiązania tych trudności. Niechaj rozwiązanie znajdą przedstawiciele państw, które podpisały traktaty locarneńskie.

Narazie co do pogłoski, rozszerzanej w Genewie, iż Polska, w razie nieprzyznania jej żądanego miejsca, wystąpi z ligi narodów, mogę jedno powiedzieć, że pogłoska ta jest nieprawdziwa, o ile wchodzi tu w rachubę moja osoba.

Ja nie będę proklamował wystąpienia Polski z ligi narodów, muszę jednak oczekiwać, że gdy wrócę do kraju, nie uzyskawszy spełnienia żądania Polski, to gabinet mój będzie obalony.

Kiedy doniosłem, że nie otrzymałem określonego przyrzeczenia spełnienia żądania Polski w sprawie stałego miejsca w radzie ligi, to wywołało to już silną opozycję.

Opór ten niewątpliwie się wzmocni, gdy wrócę z Genewy bez rezultatów.

### Sytuacja jest ciężka

#### Niemcy nadal oporne

GENEWA, 10 marca. (Telegram własny „Głosu Polskiego”). Sytuacja jest bardzo zawiślana, trudno robić przepowiednie.

Niemcy znają treść instrukcji, które otrzymał Chamberlain i to dodaje im pe-

wność siebie. Angielska rada ministrów pozostawiła Chamberlainowi swobodę ruchów, ale zastrzegła, że w Genewie nie może zajść nic takiego, co uniemożliwiłoby wejście Niemiec do ligi.

W związku z innymi jeszcze objawami stwarza to dla delegacji polskiej sytuację bardzo trudną.

S.

### „Trzeba mieć cierpliwość”

GENEWA, 10 marca. (PAT). Szwajcarska agencja telegraficzna: Z takim napięciem oczekiwane prywatne posiedzenie członków rady ligi narodów trwało od godziny 17-ej do 20-ej. Po zamknięciu posiedzenia poszczególni członkowie rady oświadczyli, że osiągnięto pewien postęp. W ciągu dnia jutrzejszego po przybyciu Brianda do Genewy dyskusja będzie kontynuowana, przyczem, jak się wyraził Paweł Boncour, Briandowi przypadnie w udziale ostatnie przyłożenie ręki do przygotowywanego dzieła.

Rozmowy członków rady ligi odbyły się w pełnym porozumieniu z delegacją niemiecką. Ze strony różnych uczestników narady było wygłoszone przeświadczenie, że w chwili obecnej należy mieć przede wszystkim cierpliwość i zaufanie. Skądinąd zapewnijają, że w sprawie rozszerzenia składu rady ligi są jeszcze do przemyślenia znaczne trudności dlatego właśnie rada nie mogła powziąć dotychczas żadnej decyzji.

### Turecja nie weźmie udziału w pracach zgromadzenia

ANGORA, 10 marca. (PAT). Rząd turecki wystosował w dniu wczorajszym do sekretariatu ligi narodów odpowiedź na zaproszenie sekretariatu, skierowane do Turcji w sprawie wzięcia udziału w naradach ligi, dotyczących Mossulu.

Odpowiedź rządu tureckiego wskazuje na to, że depesza sekretariatu z dnia 4 marca, otrzymana została przez rząd turecki dopiero dn. 6 b. m. wieczorem. Tekst zaś traktatu pomiędzy Anglią i Irakiem oraz załączone przylem pismo rządu angielskiego, o wysłaniu których wspomina wzmiankowana depesza, dotychczas nie doszedł.

W ten sposób rządowi angielskiemu dotychczas nie są znane ani tekst traktatu, ani wzmiankowane pismo.

W tych warunkach, zaznacza odpowiedź turecka, ewentualny udział Turcji w naradach ligi stał się oczywiście niemożliwym.

### Czekają na Brianda

PARYŻ, 10 marca. (PAT). Wszystkie dzienniki wieczorne wyrażają szczerą radość z powodu szybkiego powrotu Brianda do Genewy.

„Temps” jest zdania, że w Genewie zaznacza się ostatnio postęp moralny w dobrej woli wszystkich stron, przyczem widoczne jest pragnienie zyskania na czasie tak, aby czekać z powzięciem uchwał na powrót Brianda do Genewy.

Dziennik widzi w tem oznakę hołdu, należnego premierowi francuskiemu, jako będącemu ostatnio sprężyną polityki locarneńskiej.

### Z pobytu premiera Skrzyńskiego w Paryżu



Na powitanie premiera Skrzyńskiego przybyli na dworzec paryski ambasador Chłapowski z członkami ambasady i przedstawiciele Quai d'Orsay

# Gdzie jest duch Locarna?

Niemal w przededniu zjazdu w Genewie upadł w Paryżu rząd Brianda. Mimo woli nasuwają się różne domysły; nie wydaje się zbyt prawdopodobnym, iżby tak wytrawny i zręczny mąż stanu upadł tak nagle i niespodziewanie w chwili, gdy wybierał się do Genewy na bardzo ważną kampanię. Z drugiej strony możnaby przypuścić, iż Briand, chcąc przeforsować swój projekt finansowy, zaryzykował głosowanie właśnie w takim momencie; liczył może, że nawet przeciwnicy projektu nie zechcą go obalić ze względu na jego misję genewską. Z jakichkolwiek wszakże motywów wypłynęła sensacyjna dymisja Brianda, rzuca ona zagadkowe światło na sytuację ligi i na znaczenie owego ducha Locarno, o którym tak wiele mówiono i pisano w ciągu ostatnich paru miesięcy. Gdyby ów duch istniał i wywierał swe dobroczynne działanie niejedynemu narodowi zgoździłby się na rzecz jego ponieść pewne ofiary i mógłby wierzyć, że nie będą one zmarnowane, że przyniosą cenne rezultaty nie tylko w sferach europejskiej, lecz i jemu samemu. Ale pod pozornymi objawami, ducha pokoju i pojednania wre wśród państw europejskich i na terenie samej ligi ukryta walka o przewagę i panowanie, o zachowanie uzyskanych pozycji i skrupowanie współzawodników. Te fałszywą nutę urzędowego pacyfizmu europejskiego zrozumiały sowiety, ale wyprawiając z niej przesadne i wręcz potwarne wywody. Zdaniem ich, zarówno Locarno, jak i cała liga narodów nie jest niczem innym, jak przygotowaniem nowej wojny, osłonięciem pozorami pacyfikacji.

„Oto dlatego — mówi w swym exposé o polityce zagranicznej komunistyczny sprawozdawca Stalin — nie chcemy wejść do ligi narodów, gdyż liga narodów stanowi organizację, przeznaczoną do maskowania przygotowań wojennych; gdybyśmy chcieli wejść do ligi narodów, mielibyśmy do wyboru tylko stać się młotem lub kowadłem, jak to już wyraził się słusznie towarzysz Litwinow. Otóż nie chcemy być ani młotem dla narodów słabych, ani kowadłem dla silnych. Nie pragniemy ani jednego ani drugiego, pragniemy pokoju, jesteśmy za walką przeciw wszelkim zakusom wojennym, choćby przykrytym chorągwią pokojową. Czy to będzie Locarno, czy liga narodów, to nam wszystko jedno. Nie oszukają nas szyldem i nie nasiraszają robieniem hałasu”.

Nieprawdą jest, jakoby powyższe próby pacyfistyczne miały na celu przygotowanie nowej wojny, prawdą jest natomiast, że i w nich żyje stary duch współzawodnictwa międzynarodowego, który nawet pokojowymi środkami chce się posługiwać w celach przewagi mocniejszego nad słabszym. Pragnienie pokoju w dzisiejszej kapitalistycznej Europie jest najzupełniej szczerze; narody są zmęczone wojną, pamiętają dobrze jej okropności i dźwigają na swych karkach jej ciężkie skutki.

Ale utrwalenie i zabezpieczenie pokoju wymaga od wszystkich pewnych ofiar i abdykacji, jeżeli nawet nie materialnych, to moralnych — otóż ten ciężar jedni chcieliby całkowicie zważyć na drugich, a sami — wyciągnąć z pacyfikacji jeszcze dla siebie korzyści. Zachodzi tu coś analogicznego do prób sanacji finansowej w niektórych krajach. Każda klasa, każda partja pragnie tej sanacji i jest przekonana o jej konieczności, ale chciałaby ją przeprowadzić kosztem innych odłamów ludności, a sama nietylko nie stracić, lecz jeszcze zarobić. Tak samo, gdy mowa o rozbrojeniu, każdy chciałby je przeprowadzić u sąsiadów, a sam zachować lub jeszcze wzmocnić własną przewagę orężną w tych punktach, w jakich ją posiada. I nietylko

orężną, lecz także polityczną. O ile tedy pozytywne oskarżenie ze strony sowietów Locarno i ligi narodów jest zgoda niesprawiedliwa, a nawet potwarce, o tyle sceptycyzm na punkcie tych mniemanych zdobyczy pacyfizmu, wydaje się całkiem uzasadnionym. Przyszła to poniekąd sam Chamberlain w ostatnim przemówieniu przed wyjazdem nad Leman, gdy wspominał o tej burzy wzajemnych podejrzeń i oskarżeń, jaka się zerwała na wieść o projektowanych decyzjach ligi.

orężną, lecz także polityczną.

O ile tedy pozytywne oskarżenie ze strony sowietów Locarno i ligi narodów jest zgoda niesprawiedliwa, a nawet potwarce, o tyle sceptycyzm na punkcie tych mniemanych zdobyczy pacyfizmu, wydaje się całkiem uzasadnionym. Przyszła to poniekąd sam Chamberlain w ostatnim przemówieniu przed wyjazdem nad Leman, gdy wspominał o tej burzy wzajemnych podejrzeń i oskarżeń, jaka się zerwała na wieść o projektowanych decyzjach ligi.

zjach ligi.

Kłamstwem jest to wszystko, co się pisze o duchu Locarno i jego dobroczynnej roli. Dotychczas jest tylko pisany pakt Locarno, lecz ducha jego jeszcze nie ma. Jest dopiero nadzieja, że duch ten się wytworzy i stanie się naprawdę rzeczywistością. Ale nadzieja, nie jest jeszcze faktem, a to, co widzimy dzisiaj na terenie ligi i po za nią, nie skłania nas bynajmniej do optymizmu.

J. Mazurski.

## Zachwianie kursu złotego spowodowane zostało biernością bilansu handlowego i liberalizmem celnym

### Sprawozdanie p. Karpińskiego na walnym zgromadzeniu akcjonariuszów Banku Polskiego

Z Warszawy donoszą nam:

Wczoraj odbyło się walne zebranie akcjonariuszów Banku Polskiego, na którym prezes banku zagał zebranie akcjonariuszów Banku Polskiego następującem przemówieniem:

Przystępując do 1-go punktu porządku dziennego, pragnę zaznaczyć, że rozdane panom akcjonariuszom sprawozdanie Banku Polskiego za rok 1925 dało pełny obraz nietylko samej działalności banku w roku sprawozdawczym, lecz i warunków ogólnogospodarczych i finansowych kraju, które spowodowały zachwianie się złotego, do dziś trwające. Zjawisko to tak potężnie wstrząsnęło całym naszym organizmem, nietylko gospodarczym, lecz i politycznym, że badanie wszystkich jego przyczyn i dalszych przejawów wciąż się jeszcze dokonują.

Przyczyny naszej klęski pieniężnej streścił p. Karpowicz następująco:

Długotrwała bierność bilansu handlowego Polski, oraz stałe niedobory budżetu państwowego, pokrywane z konieczności nowymi emisjami pieniędzy skarbowych, które uniemożliwiały działalność interwencyjną Banku Polskiego na rynku walutowym.

Natomiast z całą stanowczością odpieram zarzut przedwczesności reformy pieniężnej w 1924 roku, oraz zarzut za małych jakoby zasobów Banku Polskiego do rozpoczęcia działalności. Radykalnej i szybkiej zmiany stosunków pieniężnych z końca 1923 roku domagało się całe nasze życie ówczesne wprost z żywiołową siłą, a ponieważ oczekiwanie pomocy pieniężnej zzewnątrz okazało się nierealne, trzeba było przystąpić do natychmiastowej i całkowitej reformy, która — twierdzą, że była dobrze pomyślana i musiałaby od razu mocno się ugruntować, gdyby nie popełniono błędów, nie mających nic wspólnego ani z terminem wprowadzenia reformy, ani z zasobami banku.

Kardynalny błąd polegał na tem, że wprowadzając nowy pieniądz nie ograniczono się najważniejszem zadaniem, to jest jego stabilizacją,

lecz jednocześnie postawiono sobie drugie zadanie

obniżenia cen.

Dążenie do osiągnięcia tego drugiego celu było tak silne w łonie rządu, że wbrew interesom krajowej produkcji uznaliśmy za zbawczą politykę gospodarczą liberalizm celny.

W rezultacie takiej polityki bilans handlu zagranicznego Polski od marca 1924 r. do września 1925 r. kształtował się ujemnie, zaś do pogorszenia złego przyczynił się jeszcze nieurodzaj 1924 roku, skutkiem czego od sierpnia 1924 r. do sierpnia 1925

r. Polska sprowadziła zboża i maki za 220 milj. zł., przy ogólnym deficycie w tym okresie 646 milj. zł.

Liberalizm polityki celnej zmierzał do zniesienia cen drogi importu towarów przez stosowanie szerokich ulg celnych, tymczasem celu zamierzonego nie osiągnął, natomiast spowodował szereg nieszczęść w życiu gospodarczym:

1) cen nie obniżył, gdyż towar zagraniczny przystosował się szybko do cen miejscowych, a różnica między ceną krajową, a zagraniczną towaru stała się premją importową;

2) zmniejszył zbyt towarów pochodzenia rodzimego wewnątrz kraju, podwyższając koszty produkcji i utrudniając konkurencję na targach zagranicznych;

3) spowodował odpływ walut i dewiz z Banku Polskiego, co wywołało nieszczęsny spadek złotego.

Przy istnieniu takiej polityki handlowej żadna reforma pieniężna nie mogłaby osiągnąć zamierzonego celu, chyba gdyby została poparta znacznym dopływem zagranicznych kapitałów, co — jak wiemy — nie miało miejsca.

Stwierdzam, że wykazane błędy obciążają również Bank Polski. Bank Polski, będąc powołany do regulowania obiegu pieniężnego, powinien był wiedzieć, że nieograniczonej wymiany biletów na waluty złote nie da się utrzymać przy jednoczesnym bilansie handlowym biernym i przy liberalnej polityce celnej. Bank wprowadził rozumiał niebezpieczeństwo i interwenjował w ministerstwie skarbu, uczynił to jednak widocznie nie dość silnie, skoro fatalny liberalizm trwał aż do maja 1925 r. I drugi błąd również obciąża władze Banku Polskiego, a mianowicie dopuszczenie do obiegu pieniężnego nadmiernej ilości biletów zdawkowych skarbu

W połowie roku 1925 obieg bilonu dochodził do 50 proc. obiegu wszystkich pieniędzy w kraju; w październiku wynosił już tyle ile obieg biletów bankowych, zaś w listopadzie i grudniu ub. r. ilość pieniędzy skarbowych była większa od ilości biletów Banku Polskiego.

Wkońcu uważam za wskazane zaznaczyć stanowisko władz banku do sprawy kapitałów zagranicznych. Jest o tem mowa w zakończeniu ogólnego sprawozdania:

„Z oceny trudnej sytuacji obecnej wyłania się pytanie, czy wysiłek organizacyjny oprócz można w dalszym ciągu na własnych zasobach. Opinia pod tym względem nie jest jednolita. Rada banku zastanawiała się nad tem kilkakrotnie, a jeśli na posiedzeniu 18 grudnia 1925 r. uchwalila zbadać, czy pozyskanie kapitału zagranicznego dla powiększenia podstawy

emisyjnej banku byłoby możliwe, to tylko w tem przekonaniu, któremu dała wyraz już na posiedzeniu dnia 5 listopada 1925 roku, a mianowicie, że wszelka obca pomoc kredytowa może okazać się skuteczną tylko wówczas, jeżeli będą istniały warunki, umożliwiające gromadzenie własnych oszczędności, gdyż tylko kredyty czerpany z tego źródła jest pewnym i silnym czynnikiem zdrowego rozwoju życia gospodarczego. Ażeby mogły powstać warunki, sprzyjające tworzeniu się własnych kapitałów pieniężnych, należy popierać wszelkimi dostępnymi środkami stałość pracy warsztatów gospodarczych i znacznie obniżyć nadmierne świadczenia publiczne”.

Taki pogląd władz banku, wypowiedziany przed czterema przeszło miesiącami, pozostał do dziś niezmienny, przeciwnie, przez dalszy bieg wypadków został silniej jeszcze ugruntowany. Pamiętamy, że Polska przez pierwsze lata życia państwowego żyła nie z podatków, lecz z inflacji pieniężnej, która doprowadziła do zupełnego zniszczenia kapitałów pieniężnych we wszystkich postaciach:

a ponieważ kapitałów tych zawsze mieliśmy mało i zawsze pożądalniejszy dopływu ich zzewnątrz, przeto dzisiaj odczuwamy tembardziej potrzebę kapitałów zagranicznych. Tego nikt w Polsce negować nie może i dlatego Bank Polski, w najściślejszym porozumieniu z rządem dąży i dąży do ułatwienia pracy obcemu kapitałowi.

Bank Polski wszystkich wysiłków użyje w tym celu, ażeby ułatwić życie. Oparte na własnych zasobach. Gdyby w porozumieniu z rządem okazało się, że dla umożliwienia płodnej działalności banku potrzebną jest zmiana statutu, to oczywiście panowie o tem przedewszystkiem decydować będziecie. Dzisiaj już jednak zapewniam, że nigdy nie wystąpię z projektem zmiany, która mogłaby grozić dobroci pieniądza.

Pieniądz polski zawsze musi być oparty nie na konsumpcji, lecz na produkcji, a wówczas zdrowym będzie.

Po tem przemówieniu prezes wezwał obecnych do wypowiedzenia swych uwag nad sprawozdaniem banku.

Uwagi swoje wypowiedzieli pp.: Edw. Dutlinger, Antoni Doerman, Mikołaj Zwierzchowski, Michał Kohn, Michał Szerzowski.

Po udzieleniu odpowiedzi i wyjaśnieniu przewodniczący komisji rewizyjnej odczytał sprawozdanie komisji, poczem zebranie przyjęło jednogłośnie następujący wniosek rady:

„Walne zebranie zatwierdza przedłożone mu sprawozdanie za rok 1925, bilans ostateczny z 31 grudnia 1925 roku, oraz rachunek zysków i strat wraz z wyszczególnionym podziałem zysków, przycmem przypadająca dywidenda 11 złotych od jednej akcji ma być wypłacana, począwszy od dnia 11 marca 1926 roku”.

Następnie przystąpiono do wyborów i po ich zakończeniu stwierdzono, że zostali wybrani:

do rady banku: pp. Alfred Falter, Henryk Kaden, Roman Rybarski, Zygmunt Chrzanowski, na zastępcę p. Paweł Geisenheimer;

do komisji rewizyjnej: pp. Tomasz Kociatkiewicz, Stefan Laurysiewicz, Zenon Szczański, Stanisław Lipiński, Leopold Skulski, a na zastępców: pp. Seweryn Samulski, Adolf Sturm i Antoni Rząd.

Po odczytaniu protokołu przez zamknął zebranie o godzinie 12-ej min. 50.

### Cukrownie otrzymają 3 milj. funtów kredytu

Polski przemysł cukrowniczy otrzymał zapewnienie od grupy banków angielskich (Oversea's-Banku), że udzielony mu będzie kredyt na kampanię tegoroczną w wysokości 3 milionów funtów szterlingów. Pokrycie tych kredytów nastąpi w drodze wywozu cukru polskiego na rynek angielski. Z sumy powyższej otrzymają po połowie (po półtora milj. funtów): związek cukrowników zachod. Polski i związek cukrowników b. Kongresówki. Kredyty te umożliwią przemysłowi cukrowniczemu przeprowadzenie kampanii, wymagającej corocznie ponad 200 milionów złotych.

### Nowy gabinet francuski

został już utworzony

### Briand pojedzie do Genewy z nominacją w kieszeni

PARYŻ, 10 marca. O godzinie 1 min. 45 w nocy nowy gabinet Brianda był już ostatecznie utworzony. Skład nowego rządu jest następujący:

Arystydes Briand — prezydent i sprawy zagraniczne, Laval — sprawiedliwość, Malvy — sprawy wewnętrzne, Peret — skarbu, Painlevé — wojna, Levéque — marynarka, Vincent — handel, de Monzie — roboty publiczne, Lamoureux — oświata, Durand — rolnictwo, Perier — kolonje, Jourda — emerytury, Durafor — praca.

O godzinie 2-ej Briand przedstawił pre-

zydentowi Doumergue'owi swych kolegów w rządzie oraz przedłożył do podpisania dekret o utworzeniu nowego gabinetu. Dekret ten będzie dziś ogłoszony urzędowo.

PARYŻ, 10 marca. (PAT). Z punktu widzenia politycznego nowy gabinet składa się z 10 posłów i 3-ch senatorów, w tem 6-ciu radykałów socjalnych, 2-ch republikańskich socjalistów, 2-ch deputowanych lewicy radykalnej, 2-ch republikanów lewicy i jeden deputowany, nie należący do żadnej grupy.

## Red. Stpiczyński nie ma szczęścia...

Sąd apelacyjny zatwierdził wszystkie wyroki

Nasz koresp. warszawski telefonuje: Wczoraj sąd apelacyjny zatwierdził wyroki sądu okręgowego w 11 procesach red. Stpiczyńskiego za umieszczenie w tygodniku „Głos Prawdy” szeregu artykułów, w których dopatrzono się zniesławienia rządu Chjeno-piasta.

Na mocy wyroku sądu apelacyjnego, red. Stpiczyński skazany został łącznie we wszystkich procesach na 3 miesiące więzienia.

## P. de Laroche przybył do Warszawy

Nasz koresp. warsz. donosi: Wczoraj przybył do Warszawy nowy ambasador francuski p. de Laroche.

## Inspekcja pracy w komisji sejmowej

WARSZAWA, 10 marca. (PAT). Sejmowa komisja ochrony pracy rozpatrywała projekt ustawy o inspekcji pracy. Przeprowadzono dyskusję ogólną, w toku której uzgodniono poglądy co do art. pierwszego, postanawiającego, że inspekcja pracy jest urzędem państwowym.

Zaznaczyć należy, że najbardziej sporne punkty wspomnianego projektu ustawy zostały już uzgodnione w łonie specjalnej podkomisji, tak iż praca w komisji jest znacznie ułatwiona i w myśl życzenia rządu projekt w najbliższym czasie będzie zatwierdzony.

## Włochy zbroją się

WIEN, 10 marca. (PAT). „Neue Freie Presse” donosi z Rzymu, że senat przyjął wczoraj po krótkiej dyskusji ustawę wojskową.

Przemawiał również Mussolini, który zakończył swoją mowę słowami:

Czasy są niepewne musimy być uzbrojeni i gotowi.

Gen. Cadorna wskazał na słowa Fryderyka II, że polityka zagraniczna bez armii, to koncert bez instrumentów.

## Litwa wprowadza monopol tytoniowy

KOWNO, 10 marca. (PAT). „Echo Kowieńskie” donosi, że minister finansów złożył radzie ministrów projekt o wprowadzeniu monopolu tytoniowego.

MORINO MORETTI.

## Waliza

Ma może ktoś z was, drodzy czytelnicy, wuj, któryby życzył sobie coś wam podarować? Nie? Ale ja mam takiego wuja. Zeszłego roku wpadło mu nagle na myśl dać mi prezent. Należał, abym wybrał sobie coś, co bez jego wspaniałomyślności nie byłoby dla mnie dostępne.

Ponieważ nie dostałem doktoratu, ani nie święciłem rocznicy ślubu, więc o złocie, srebrze, lub klejnotach nie mogło być mowy. Nie chciałem też rujnować starszaka. Wpadł mi na myśl przedmiot, który nawet takiemu domatorowi, jak ja, przydać się może: waliza.

Przysięgam, że myślałem o skromnej, niezbyt trwałej walizce, która harmonizowałaby z moim ubraniem, parasolem, krakatem, z moim stanowiskiem i z całą moją osobą. Miałem tego przysłać mi mój dobry wujaszek piękną walizką z prawdziwej skóry.

W tym samym czasie spotkałem na ulicy byłego kolegę, hrabiego P., który zaczął mnie przepychać i wspominał, że ma zamiar wyjechać na poszukiwanie żony i posagu. Potrzebuje tylko jeszcze eleganckiej walizki, której jednak nie ma ochoty kupić. Zaproponowałem mu moją, przyczem opisałem mu ją dokładnie, aby usprawiedliwić tę bezczelność, z mojej strony, propozycję.

Przyjdę ją obejrzeć! Przyszedł; był zachwycony; o mało mi nie objął. Zabrał ją ze sobą powozem, wyjechał, powrócił. Wyjechał poraz drugi, zawsze na poszukiwanie żony i posagu. Myślałem sobie w duchu, że podczas tych podróży z Wiednia do Paryża z Biarritz do Ostendy, walizki mojej nie przybędzie zdrowia. Ale to nic. Dla mnie będzie jeszcze zawsze dosyć dobra.

Po jedenastu miesiącach otrzymałem moją walizkę z powrotem. Po jedenastu miesiącach miałem przed sobą przedmiot, którego nie poznawałem. Walizka była cała oblepiona nalepkami różnych hoteli,

# Min. Raczkiewicz w opałach

Na wczorajszym posiedzeniu Komisji budżetowej grono posłów domagało się skreślenia funduszy dyspozycyjnych Budżet ministerstwa spraw wewnętrznych zredukowany o 26 milj. zł.

WARSZAWA, 10 marca. (PAT). Sejmowa komisja budżetowa na popołudniowym posiedzeniu prowadziła w dalszym ciągu dyskusję szczegółową i głosowanie nad preliminarzem budżetowym ministerstwa spraw wewnętrznych.

W wyniku obrad wydatki na policję państwową zmniejszono ogółem o 21 proc.,

co równa się zmniejszeniu etatów o 7.619 osób. Przedewszystkiem zmniejszenie etatów dotyczyć będzie urzędników, których liczba zmniejszono z 1.200 na 360.

W wydatkach rzeczowych korpusu ochrony pogranicza wprowadzono oszczędności na przeszło 1 milion złotych. Wszelkie wydatki na nowe budowle w budżecie

skreślono, wprowadzono natomiast ryczałt 600 tysięcy złotych na remont.

Ogółem oszczędności, wprowadzone w budżecie, w porównaniu z ostatnimi propozycjami rządu, wynoszą przeszło 6 i pół milionów, a w porównaniu z budżetem z ubiegłego roku 26 milionów.

Pozostały jeszcze do załatwienia działy przedsiębiorstw z zakresu ministerstwa spraw wewnętrznych, które będą załatwione na posiedzeniu jutrzejszym, poczem komisja przystąpi do rozpatrzenia budżetu najwyższej izby kontroli państwa.

## Zwłoki arcybiskupa Cieplaka

w drodze do Warszawy

GDANSK, 10 marca. (PAT). Uroczystości żałobne, urządzone w dniu wczorajszym i dzisiejszym z okazji przywiezienia zwłok sp. arcybiskupa Jana Cieplaka, przybrały charakter wspaniałej manifestacji i hołdu. W manifestacji tej wzięły udział poza ludnością polską w. m. Gdańska i duchowieństwem katolickim obu narodowości, także szerokie koła katolickiej ludności niemieckiej, pragnącej oddać ostatnią posługę zmarłemu arcybiskupowi.

Zwłoki arcybiskupa umieszczone w trzech trumnach, w dwóch metalowych i jednej dębowej, przewieziono wczoraj po południu z okręgu do polskiego kościoła imienia św. Stanisława, gdzie zostały wystawione na widok publiczny.

Po nabożeństwie wyruszył z kościoła olbrzymi kondukt, w którym uczestniczy-

ło zgórą 5000 osób. Na czele pochodu kroczyła orkiestra marynarki wojennej, oddział marynarzy, sokoli, uczniowie szkół polskich i gimnazjum polskiego w Gdańsku, wszystkie korporacje studentów-polaków z politechniki gdańskiej, kołczarze, wszystkie towarzystwa i związki polskie ze sztandarami.

Po przybyciu na dworzec we Wrzeszczu trumnę przeniesiono do pięknego przybranego kirem i zielenią wagonu, w którym złożono też ołtarz z pionąciami świecami.

Po odprawieniu ostatnich modłów przez ks. biskupa O'Rourke, wagon odstawiono do Gdańska, skąd o godz. 13.30 nastąpił odjazd do Tczewa.

Po pobłogosławieniu zwłok przez biskupa z Pelplina, pociąg o godz. 16 wyruszył w drogę do Warszawy.

## Reorganizacja zaopatrzeń emerytalnych

Min. skarbu tworzy odrębny fundusz emerytalny

który będzie samoistną jednostką gospodarczą

Z Warszawy donoszą nam: Zgodnie z uchwałą komisji budżetowej sejm ministerstwo skarbu opracowuje projekt zupełnego skoncentrowania przy ministerstwie agend emerytalnych dla wszystkich urzędów, a zarazem całkowitego wydzielenia działu zaopatrzeń z budżetu państwa przez utworzenie odrębnego funduszu emerytalnego, jako jednostki gospodarczej.

Dla oparcia struktury tego funduszu na właściwych podstawach finansowych przeprowadzane jest obecnie szczegółowe badanie techniczne wysokości ogólne-

go obciążenia przez świadczenia emerytalne.

Roczne wydatki tego działu wzrastają stale, co jest wynikiem przyjętego dotychczas budżetowego systemu pokrycia zaopatrzenia.

Badanie techniczne wymaga podstawowych danych co do ilości lat zaliczonych, co do wysokości uposażeń, wreszcie co do wieku i stanu rodzinnego czynnych (i emerytalnych) pracowników państwowych; danych tych ma dostarczyć specjalna ankieta, organizowana przez ministerstwo skarbu.

## Wniosek pos. Wyrzykowskiego

burzą w szklance wody

Nasz koresp. warszawski telefonuje:

W trakcie obrad i głosowania zaszedł wczoraj następujący ciekawy incydent:

Poseł Wyrzykowski z „Wyzwolenia” postawił wniosek o skreślenie z funduszy ministerstwa spraw wewnętrznych 3 milionów złotych.

Wniosku swego nie motywował, wówczas głos zabrał

poseł Rosmarin (koło żydowskie) i oświadczył, że klub jego nie powziął dotychczas uchwały o przejściu do opozycji wobec rządu. Wobec tego wprawdzie mówca będzie głosował za wnioskiem posła Wyrzykowskiego, ale czyni to ze względów rzeczowych i głosowania jego nie należy uważać za votum nieufności dla ministra spraw wewnętrznych.

Do tego oświadczenia przyłączyli się pos. Prager (P. P. S.), pos. Michałak (N. P. R.) i pos. Jan Dąbski (stron. chłopskie).

Minister Raczkiewicz zabrał głos i oświadczył, że mimo deklaracji, których wysłuchał z ewentualnego skreślenia funduszy dyspozycyjnych wyciągnie konsekwencje.

W głosowaniu wniosek pos. Wyrzykowskiego

upadł.

kraju?

Zakochałem się po uszy. Byłem bardzo zadowolony, że o nic mnie nie pytała i że patrzyła wyłącznie na moją walizkę. Uważałem to za bardzo słuszną. Gdy mnie jednak zapytała, czy jestem żonaty i czy mam dzieci, zaprzeczyłem oburzony:

— O nie, jestem kawalerem!

Kelner, podstuchujący nas, przeszkadzał mi milej towarzyszyć.

— Może usiądziemy gdzieś indziej — szepnęła.

Zaproponowałem poczekalnię, wiedząc, że są tam pustki o tej porze. Zgodziła się chętnie i ruszyliśmy. Szedłem za nią posłusznie, lecz na progu stanąłem. O Boże! była to poczekalnia pierwszej klasy, gdzie dla mnie był wstęp wzbroniony. Zauważywszy moje wahanie, uśmiechnęła się, prosząc, abym wszedł. I nagle siedziałem obok niej na kanapie w próżnej poczekalni I-jej klasy. Czy rozumiecie, co to znaczy?

— Wyobrażam sobie, jak byłoby przyjemnie teraz w Kairze — rzekła moja towarzyszką, wskazując na jedną z nalepek na mej walizce — przy takim zachodzie słońca... u stóp piramid... naturalnie z ukochanym człowiekiem... Albo też w Montreux, na brzegu jeziora w tym hotelu — wskazała na inną nalepkę. — Jezioro, góry, piękna hala... z ukochanym człowiekiem naturalnie... Już dawno nie byłem w Szwajcarii. A w Paryżu! A w Londynie! Pan mi chyba nie wierzy, że nie byłam jeszcze w Aix-les-Bains... ani w Deauville. Aż mi wstyd. Mój drogi, mój kochany, jak panu do twarzy z tem zdziwieniem. Wiesz pan, że jesteś wielce miłym dzieciakiem. Chciałabym wiedzieć, jak panu na imię...?

Powiedziałem jej moje imię. Powtórzyła je zachwycona.

— A jak się pani nazywa?

— ..... podoba się panu?

— O, bardzo ładnie!

— Jechać z ukochanym człowiekiem na koniec świata, to jest moje marzenie dzisiejszej nocy... takie dziwne spotkanie... Jestem chętnie sama... ale ta noc... dzisiejsza noc... mówiąc to nie patrzyła już na Beurivage ani Bellevue, tylko na

wizytówkę w skórzanej pochewce; spojrzęła na herb i stała się jeszcze bardziej czuła.

Zdjąwszy rękawiczkę podała mi dłoń, abym ją trzymał w swojej. Pocałowałem rączkę i przyciągnąłem ją bliżej. Nie broniła się. Usiadłem więc jeszcze bliżej i dotknąłem ustami jej ust...

Nieszczęście jednak chciało, że wzrok jej padł z hrabiowskiej korony na mój kapelusz, leżący obok. Mam ten brzydki zwyczaj, że podróżując, wsuwam bilet za wstążkę od kapelusza, tak że każdy może z łatwością dowiedzieć się, którą klasą jadę. Towarzyszka moja cofa nagle nerwowo swą rączkę, otwiera torebkę i wyjmuje bilet, który nie jest brązowy, lecz zielony i wskazując na mój kapelusz, pyta:

— Czy to pański kapelusz?

— Tak, szanowna pani.

— Pan podróżujesz trzecią klasą?

— Tak jest, szanowna pani.

— Przepraszam pana, ale kim pan jesteście właściwie?

— Jestem... jestem... (Czy jest to pytanie, na które może sobie pozwolić dama i do tego ta właśnie?).

— Jestem urzędnikiem bankowym...

— Urzędnikiem w banku?

— Za kilka lat — będę może — prokurentem.

— Prokurentem?... Ależ to jest nie do wiary!

Podniosła się oburzona.

— Za dziesięć lub dwadzieścia lat będzie pan może prokurentem, ale obecnie jest pan niczem... Pan nie jest nawet... urzędnikiem banku! Boże, skąd ta walizka? Komu ją pan ukradł?

I jak gdyby bojąc się o swoją walizeczkę, przycisnęła ją mocno do siebie i uciekła.

No tak, byłem złodziejem i ukradłem... Uroczej pani, prawdziwej damie ukradłem... całusa!

Chciano mi koniecznie zrobić podarunek. Wybrałem coś, co nawet takiemu domatorowi, takiemu nieśmialemu wielbielcowi kobiet, jak ja, przydać się mogło: Była to walizka

Tłum. G. L.

# Tajemnice Łódzkiej fabryki tytoniowej

wyświetla zwolna sensacyjny proces Wronki i towarzyszy

Za plecami dyrektora dokonywano całego szeregu nadużyć

## Hurtownicy tytoniowi Kusili oskarżonych, ofiarowując im prezenty i udziały w zyskach

W drugim dniu rozpraw w procesie przeciwko dyrekcji i urzędnikom fabryki monopolu tytoniowego przystąpiono do badania oskarżonych.

Po otworzeniu posiedzenia przewodniczący oświadczył, że mocą której postanowiono oskarżonych badać każdego pod nieobecność drugiego.

Pierwszy zeznaje Tadeusz Józef Wronka.

**Przewodniczący:** Czy oskarżony Tadeusz Józef Wronka przyznaje się do tego, że w czasie od 18 maja 1923 do jesieni 1925 roku popełniał nadużycia na niekorzyść skarbu państwa z rzeczy, powierzonych jego pieczy?

**Oskarżony:** Nie przyznaję się.

**Przewodniczący:** uprzedza oskarżonego że skoro na jakieś pytanie nie odpowie, to nie będzie mu to poczytane jako dowód winy, gdyż U. P. C., zezwała na milczenie.

**Przewodniczący:** Jak długo oskarżony był dyrektorem Łódzkiej fabryki monopolowej?

**Oskarżony:** Od dnia 18 maja 1923 roku do chwili aresztowania, gdzie zajmowałem stanowisko dyrektora.

**Przewodniczący:** Czy z chwilą przybycia oskarżonego do Łódzkiego monopolu, pracowali tam już współoskarżeni?

**Oskarżony:** Gdy objąłem urządowanie pracowali tam wszyscy współoskarżeni za wyjątkiem Podgórskiego, Bejma i Wdowiaka.

Co do Koldy i Krajewskiego, to znałem ich jeszcze z Krakowa, gdzie pełniłem swego czasu funkcje starszego urzędnika w tamtejszej fabryce tytoniowej.

**Przewodniczący:** A w chwili objęcia w Łodzi urzędowania?

**Oskarżony:** Tylko Krajewskiego, portjera nie mogłem sobie przypomnieć. Co zaś do przemytnika Krupskiego, to nie znam go do dzisiejszego dnia.

Oskarżonego Dulewicza znam jeszcze z przed wojny, pracowaliśmy razem w monopolu austriackim.

### Pan dyrektor nic nie wiedział

**Przewodniczący:** Czy oskarżony wiedział, że w Łódzkim monopolu tytoniowym od dłuższego czasu popełniane są nadużycia i że urzędnicy kradną?

**Oskarżony:** Nie miałem o tem pojęcia.

**Przewodniczący:** Czy po ujęciu przemytnika Krupskiego, który w policji zeznał, że tytoń kupił od urzędnika Ziabka, wywiadowcy pytali oskarżonego o starszego kontrolera?

**Oskarżony:** Tak, byli u mnie funkcjonariusze policji tajnej i dopytywali się o Ziabka, a ponieważ znałem go jako dobrego pracownika i o nieskazitelnym charakterze człowieka, wydałem o nim bardzo dodatnią opinię.

**Przewodniczący:** Czy urzędnicy palili papierosy fabryczne i w jakiej ilości?

**Oskarżony:** Zasadniczo ani tytoniu, ani papierosów monopolowych nikomu brać nie było wolno, lecz istniała wewnętrzna ustawa, zezwalająca urzędnikom etatowym i praktykantom na branie próbek tytoniu.

**Przewodniczący:** Więc tytoń w fabryce palili każdy?

**Oskarżony:** Za wyjątkiem Dulewicza i Krajewskiego, który jako woźny nie miał absolutnie żadnej styczności z urzędnikami.

**Przewodniczący:** Czy robotnicy meldowali panu o kradzieżach?

**Oskarżony:** Przez cały czas mego urzędowania robotnicy żadnego meldunku nie składali.

**Przewodniczący:** A co się stało ze skrzynią nr. 1134?

**Oskarżony:** Dowiedziałem się z aktu oskarżenia, że zginęła, lecz wytłomaczyć sobie tego nie mogę, ponieważ wszystkie skrzynie były numerowane po porządku, a niepodobniestwem jest aby 30.000 sztuk papierosów znikło bez śladu.

**Przewodniczący:** Za co został wydany przez pana robotnik Kolasieński?

**Znaleziono zamiast papierosów szmaty i kawały papieru, w które robotnicy pakują jedzenie.**

Zawezwałem do mej kancelarii 5 robotników, którzy skrzynię pakowali i oświadczyłem im, by się przyznali, kto dokonał kradzieży. Gdy nie dawali odpowiedzi, oświadczyłem im, że skoro się od nich nie dowiem zostaną wszyscy solidarnie ukarani.

W roku 1923 wybuchł w fabryce strejk, po zakończeniu którego Kolasieńskiego więcej nie przyjąłem, lecz usunięcie jego nie ma nic wspólnego z rzekomym wykryciem przez niego nadużycia.

**Przewodniczący:** Czy Kolasieński nie domagał się wdrożenia śledztwa z racji utraty pracy?

**Oskarżony:** Nic mi o tem nie wiadomo.

**Przewodniczący:** Za co wydalono portjera Wasiaka?

**Oskarżony:** Z Wasiakiem była inna sprawa: otóż bez mej wiedzy czynił on jakieś obserwacje, rysował bowiem kreski na drzwiach portierni i notował ile razy jakiś urzędnik wychodził podczas dnia roboczego z terytorium fabrycznego.

Gdy zanotował on nazwisko urzędnika Podgórskiego, ten ostatni czuł się do pewnego stopnia obrażonym inwigilacją i musiałem Wasiaka zwolnić. Podgórski poprawda wówczas tytoń wynosił, lecz z moją wiedzą.

### Rewizja bez rezultatu

**Przewodniczący:** Za co wydalono robotnika Muszyńskiego?

**Oskarżony:** Przedewszystkiem Muszyński nie był wydany, a jeśli sobie przypominać, to z jego powodu miałem wiele przykrości.

Otóż Muszyński doniósł mi, że Krajewski przechowuje u siebie w domu kradziony z fabryki tytoń.

Zarządziłem osobiście rewizję w mieszkaniu Krajewskiego, lecz nic nie znalazłem. Wówczas zawezwałem Muszyńskiego do kancelarii, pytając go skąd się o tem dowiedział. Muszyński oświadczył, że służąca Krajewskiego opowiedziała mu, że pan Krajewski przynosi co dzień wieczorem tytoń, który odbiera jakiś człowiek.

**Przewodniczący:** Co robiono z niezdatnym do użytku tytoniem?

**Oskarżony:** Tytoń segregowano w urzędzie wagowym, część palono w mojej obecności, a część zużywano do nowych papierosów, dodając do świeżych tytoniów znikomą procent starego. Generalnej dyrekcji o tem specjalnie w raportach nie donosiłem, gdyż leżało to wyłącznie w mojej kompetencji.

Stwierdzam kategorycznie, że w czasie gdy ja byłem dyrektorem, żadnego spleśniałego papierosa z fabryki nie wydano, a kłamstwem jest również, że do fabryki przywożono wagony spleśniałego tytoniu.

### Komisja pojednawcza Kasy chorych oskarżona!

#### Sensacyjne losy sprawy przeciwko jednemu z lekarzy Kasowych

W swoim czasie zarząd kasy chorych naskutek skarg, złożonych przeciwko jednemu z kasowych lekarzy-ginekologów wszczął dochodzenie, które ustaliło cały szereg wykroczeń tego lekarza.

Wobec tego zarząd kasy zwolnił go z pracy bez wyroku komisji pojednawczej, co wywołało sprzeciw lekarzy, którzy zagrozili strejkami.

Zarząd kasy przeprowadził rewizję swej uchwały i lekarza tego, zawieszono w czynnościach aż do wyroku komisji pojednawczej.

Gdy po kilku miesiącach zwolano komisję pojednawczą, ta ostatnia rozpatrzywszy jedynie część zarzutów przeciwko temu lekarzowi wydała wyrok, pozosta-

Przypominam sobie, że podczas wizytacji, dokonanej przez dyrekcję główną monopolu, stwierdzono przyczernienie tytoniu, lecz był to skutek okopcenia deski, tytoń był zupełnie czysty.

Pamiętam, że ostrzegł mnie także dyrektor Bełza-Ostrowski, który znalazł kilka papierosów spleśniałych, lecz żaden z nich z fabryki nie wyszedł.

**Przewodniczący:** Czy oskarżony zatrudniał fabrycznych stolarzy do wyrobu prywatnych mebli?

**Oskarżony:** Nie, raz tylko prosiłem dyrektora o zezwolenie na pracę stolarzom fabrycznym w mem prywatnym mieszkaniu.

Mogę stanowczo stwierdzić, że robotnikom płaciłem ja, a jest to rzeczą fałszywie podaną w akcie oskarżenia, że płaciłem robotnikom z pieniędzy skarbowych za remontowanie mych mebli.

**Przewodniczący:** Czy były z racji skarg hurtowników prowadzone przeciwko oskarżonemu dochodzenia dyscyplinarne?

**Oskarżony:** Tak jest. Były zarzuty, że wydaję nierównomiernie tytoń, że przebywam z moimi urzędnikami na polowaniach, że spotykam się z hurtownikami w restauracjach, że biorę łapówki, przyjmuję prezenty w rodzaju pianina... zegarków... a każdy z hurtowników uważał się za poszkodowanego, gdy nie otrzymywał żądanej ilości towaru.

Stwierdzam kategorycznie, że po godzinie 8-ej wieczorem nikomu tytoniu z fabryki nie wydawano, a oświadczenie hurtowników, że nocą uprzywilejowani odbierali tytoń, wynikało z nieporozumienia, ponieważ hurtownik, który towar kupił, przyjeżdżał z resorką wieczorem.

### Tajemnica złotego zegarka

**Przewodniczący:** Czy oskarżony dostał łapówkę od Marcinowskiego i Bogusa?

**Oskarżony:** Żadnej łapówki nie otrzymałem, a jedynie przyszedł do mnie hurtownik Pett, który kładąc na biurku złoty zegarek, rzekł: „To dla Janki”.

Pytana przeze mnie córka, oświadczyła, że zrobiła z Pettem zakład, w rezultacie którego przegrał on złoty zegarek.

Zegarek został nazajutrz przeze mnie osobiście Pettowi oddany.

Co zaś do zarzutów, że na skrzyniach wysyłanych do Krakowa, widniał napis „K. R.”, to nie oznacza on nazwiska Krupskiego, a jedynie „Kraków”.

**Przewodniczący:** Czy oskarżony wiedział o tem, że jeden i ten sam robotnik figurował w kilku księgach konsygnacyjnych?

**Oskarżony:** O tem absolutnie nie wiedziałem, gdyż podpisywałem księgi, nie kontrolując ich, ponieważ Haberowi, Bejmowi i Wdowiakowi ufalem.

**Przewodniczący:** Co to była za afery z hurtownikiem Gumowskim?

**Oskarżony:** Gumowski proponował mi 10 proc. całego swego zarobku za to, bym

favoryzował jego hurtownię, t. zn., abym się nim opiekował.

**Przewodniczący:** Czy oskarżony pił wódkę z woźnym Krajewskim?

**Oskarżony:** Tak jest, zaprosiłem Krajewskiego do siebie w dniu mych urodzin i piłem z nim wódkę, prócz tego spotykałem się bardzo często z urzędnikami na wspólnych kolacjach.

**Mec. Kon:** Kto zastępował oskarżonego podczas jego nieobecności?

**Oskarżony:** Wicedyrektor Ludwik Kolda.

**Mec. Kon:** Ilu było w fabryce robotników?

**Oskarżony:** Gdy objąłem urządowanie zatrudniała fabryka 450 ludzi, a gdy mnie aresztowano 750, produkcja za moich czasów zwiększyła się, gdyż robotnicy produkowali dziennie 1.000.000 papierosów.

### Klucze w sypialni i ślepe drzwi

**Prokurator Wilecki:** Kto zamykał fabrykę na noc?

**Oskarżony:** Fabrykę zamykali dozorczy poszczególnych wydziałów, a wszystkie klucze wisiały u mnie w mieszkaniu w sypialnym pokoju.

Prócz tego znajdują się na terenie fabrycznym ślepe drzwi, nigdy nie otwierane, jednak sędzia śledczy stwierdził, że były one zamalowane.

**Mec. Hofmokl:** Jakiego gatunku wyrabiała Łódzka fabryka?

**Oskarżony:** Xanti, macedoński, najprzedniejszy, przedni i średni turecki, oraz machorki. Machorki wyrabiano 50 proc., zaś macedońskiego 10 proc., resztę stanowiły pośrednie tytoń.

**Mec. Hofmokl:** Jaki był stosunek gatunków?

**Oskarżony:** Suma wszystkich gorszych gatunków do najlepszych była w proporcji jak 1 do 74.

**Mec. Hofmokl:** Prócz tytoniów co wywożono z terytorium fabrycznego?

**Oskarżony:** Apropozycję, którą w fabryce rozdzielano.

**Mec. Kramsztyk:** Jak wyglądała Łódzka produkcja?

**Oskarżony:** Łódzka fabryka produkowała 80.000.000 papierosów miesięcznie i 65 tysięcy klg. tytoniu.

**Mec. Kramsztyk:** Za co została zwolniona z pracy Solczyńska?

**Oskarżony:** Za agitację, która podrywała autorytet fabryki i za małą wydajność pracy. Coprawda interpelowała ona za pośrednictwem posła Michalaka u wojewody Darowskiego, lecz postanowienia swego nie zmieniłem.

**Mec. Forelle:** Czy wyrabiano w Łódzkiej fabryce „Ergo”?

**Oskarżony:** Nie!

### Nadużycia monopolu istniały, istnieją i będą istnieć

Zbadany w charakterze oskarżonego Ludwik Kolda również do winy nie przyznał się i wyjaśnił, że o nadużyciach nie wiedział.

Co do Kolasieńskiego, to oskarżony wyjaśnia, że usunął go, ponieważ był za całą fabrykę odpowiedzialny.

Oskarżony nie zaprzecza, że rozdał tytoń robotnikom i kolegom, ponieważ jako wicedyrektor mógł czynić w fabryce, co mu się podobało — byleby tylko księgi były w porządku.

Oskarżony Świerczyński do winy się nie przyznaje i daje następujące wyjaśnienie:

— Nadużycia w monopolu istniały, istnieją i będą istnieć.

Podsądny przyznaje, że wychodził z fabryki z pakami, lecz były tam pieniądze, a nie tytoń.

Krupskiego oskarżony nie zna, a słyssał o nazwisku jego od dyrektora Wronki, do którego bardzo często przychodził, ponieważ Wronka zapraszał ich na wino własnego wyrobu.

Świerczyński przyznaje, że dawał robotnikom papierosy, należące do monopolu, lecz nie przebiegał przeznaczonych mu etatów.

**Przedsiębiorcy-drukarze  
nie szanują umowy  
Zatarg w drukarniach ręcz-  
nych**

W dniu onegdajszym w inspektoracie pracy III-go okręgu pod przewodnictwem p. inspektora Wojtkiewicza odbyła się konferencja między drukarzami ręcznymi a przedsiębiorcami. Konferencja została zwołana wskutek zdarzających się w ostatnich czasach coraz częściej wypadków gwałcenia ze strony właścicieli drukarni umowy, obowiązującej od roku 1923.

Przedstawiciele zw. klasowego zażądali szanowania przez pracodawców wspomnianej umowy. Przedsiębiorcy tłumaczyli się ciężką sytuacją, panującą w tej gałęzi przemysłu. Ponieważ delegaci pracodawców nie mieli pełnomocnictw do ostatecznego zlikwidowania zatargu, konferencję odroczone do soboty, g. 11 rano. (l)

**Robotnicy nie chcą pracować  
za głodowe pensje  
i przystąpili do strejku**

W fabryce Bielszowskiego, przy ulicy Cegielińskiej 80 wybuchł poważny zatarg. Zarząd fabryki usiłował zredukować robotnikom płace o 15 proc., motywując swe żądanie trudnymi warunkami, w których znajduje się obecnie przemysł. Robotnicy nie zgodzili się na obcięcie swych i niskich płac. Ponieważ fabryka nie odstąpiła od swych roszczeń, robotnicy przystąpili do strejku. Wszelkie pertraktacje chwilowo są zerwane. Strejkujący zwrócili się do związku klasowego, by ten bronił ich interesów. (l)

**Nie będą zarabiać  
robotnicy sezonowi**

(—) Magistrat ustalił stawki wynagrodzenia dla robotników sezonowych, zatrudnionych w roku bieżącym w wydziałach: budownictwa i gospodarczym, utrzymując dla tych kategorii robotników normy stosowane w roku ubiegłym.

Zgodnie z wspomnianą uchwałą wysokość wynagrodzenia za godzinę wynosić będzie: dla układaczy płyt, dozorców robót i ogrodników wykwalifikowanych zł. 1.35, dla brukarzy i rzemieślników sezonowych zł. 1.35, dla ubijaczy i płyciarzy zł. 0.95, dla robotników sezonowych niewykwalifikowanych zł. 0.65, dla kobiet zł. 0.50, oraz dla robotników młodocianych zł. 0.45.

**Na otwarcie łez  
wydziedziczonych przez los  
składa ofiary całe społeczeństwo**

Według sprawozdania komitetu bezrobotnych pracowników umysłowych i związku zawodowego handlowców polskich, Piotrkowska 108, fizyry zebrane na bezrobotnych od dnia 7 do 9 marca włącznie stanowią ogólną sumę zł. 6.600. Zbieranie ofiar odbywać się będzie do dnia 14 b. m. włącznie. W dniu wczorajszym komitet, kierujący imprezą, przesłał do większych zakładów pracy znaczki w cenie po 10, 20 gr. i 1 zł. które zostaną rozsprzedane przez poszczególne osoby.

**„Proletariusze w mankie-  
tach”  
żądały pomocy**

W dniu dzisiejszym zrana wyjechała do Warszawy delegacja związków pracowników umysłowych w celu złożenia memorjału w ministerstwie spraw wewnętrznych, skarbu i pracy i opieki społecznej, oraz klubach poselskich w sprawie ostatnich zajęć w czasie demonstracji pracowników umysłowych przed gmachem wojewódzki i funduszem bezrobocia. Delegacja również domagać się będzie od ministra pracy i skarbu powiększenia kredytów na zasiłki doraźne dla pracowników umysłowych i natychmiastowego wyasygnowania kwoty 4 tysięcy złotych za ubiegły miesiąc na wypłatę zaległych zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych. (p)

**Wyjazd tkaczy, przedzalni-  
ków i maistrów włókiennic-  
zych na Węgry**

Izba handlowa polsko-węgierska w Warszawie otrzymała wielką ilość zgłoszeń fachowych sił włókienniczych, głównie z Łodzi i Białegostoku, pragnących się przenieść na Węgry. Podania te w licznych odpisach izba skierowała do odnosnych fabryk włókienniczych na Węgrzech, które się do izby zwracały o polecenie fachowców. Fabryki skomunikują się bezpośrednio z zainteresowanymi osobami, o ile ich oferty będą odpowiednie.

**W poszukiwaniu klucza zgody  
Každy związek zabiega o swoich pupilów  
Wczorajsza konferencja w sprawie przyjmowania robotników do prac  
Kanalizacyjnych nie dała rezultatów**

(l) W dniu wczorajszym w lokalu obwodowego funduszu bezrobocia, pod przewodnictwem p. inż. Kuliczowskiego, jako przewodniczącego państw. urz. pośr. pracy odbyło się zebranie przedstawicieli związków zawodowych w sprawie ustalenia sposobu przyjmowania robotników do robót kanalizacyjnych.

Jak wiadomo dzięki przyznaniu przez rząd kredytów, roboty te mają być w czasie najbliższym wznowione.

Początkowo kierownictwo robót żądało całkowitej swobody w przyjmowaniu robotników. Jednakże zdecydowana postawa związków i interwencja czynników rządowych sprawiła, że inż. Skrzywan ustąpił ze swego stanowiska i musiał zgodzić się na postulat przyjmowania robotników za pośrednictwem organizacji robotniczych.

Na wczorajszej konferencji reprezentowane były: okr. kom. zw. zaw., zw. zaw. polskie, rada okr. zw. chrześcijańskich i

biuro centralne zw. żydowskich.

Tematem obrad była kwestja podziału pomiędzy poszczególne ugrupowania całego kontyngentu zapotrzebowania rąk roboczych.

Po obszernej dyskusji nad kwestjami natury zasadniczej i technicznej O. K. Z. Z., Z. Z. P. i związki żyd. zaproponowały następujący klucz: 35 procent obsadziłyby swymi kandydatami okr. kom. zw. zaw., 35 proc. — Z. Z. P., 15 proc. — związki chadeckie, 5 proc. — związki żydowskie i pozostałe 10 proc. — P. U. P. P.

Powyższa propozycja spotkała się z ostrym sprzeciwem przedstawicieli zw. chrześcijańskich. Chadeccja żąda dla siebie znacznego podniesienia kontyngentu, i jako kontr-projekt wysunęła następujący klucz.

O. K. Z. Z., Z. Z. P. i Zw. Ch. D. po 26.6 procent, żydzi — 10 proc i P. U. P. P. również 10 procent.

Powyższą propozycję odrzucili z kolei

przedstawiciele związków klasowych i polskich, nie godząc się na tak znaczną redukcję swych postulatów.

Wobec powyżej scharakteryzowanej robieżności żądań stron p. inż. Kuliczowski wysunął wniosek kompromisowy, według którego O. K. Z. Z. i Z. Z. P. otrzymałyby po 33 proc., Ch. D. — 20 proc. żydzi 6 proc., zaś P. U. P. P. zredukowałby swe żądania do 8 procent.

Na powyższy kompromis poszczególni przedstawiciele nie wyrazili chwilowo swej zgody.

Konferencja została wobec tego odłożona do dnia dzisiejszego.

Istnieją wszelkie dane ku temu, że kompromis, proponowany przez inż. Kuliczowskiego zostanie przyjęty i że żywotna dla ogółu robotniczego sprawa przyjmowania pracowników za pośrednictwem zw. zawodowych nie rozbije się o brak zgody wśród poszczególnych ugrupowań robotniczych.

**Na głód i nędzę  
skazani są robotnicy sezonowi**

**Interwencja delegacji funduszu bezrobocia w Warszawie**

W dniu wczorajszym wyjechali do Warszawy z ramienia zarządu obwodowego funduszu bezrobocia p. Kowalski i p. Ogłowski. Delegaci będą interwenjować w zarządzie głównym funduszu bezrob. i ministerstwie pracy w sprawie rozpaczliwego położenia bezrobotnych robotników sezonowych, zajętych przy robotach na węzle kolejowym łódzkim.

Robotnicy ci, dotychczas nie otrzymują z funduszu bezrobocia zapomóg, gdyż rozporządzenie rady ministrów z dnia 18 lipca 1924 roku wymaga, by dla otrzymania zapomogi robotnik sezonowy mógł się wykazać 10 tygodniami pracy sezonowej i 10 tygodniami pracy w przemyśle. Co do przepisów tego istnieje rozbieżność między samą ustawą, rozporządzeniami rady ministrów i okólnikiem zarządu głównego fun-

duszu bezrobocia.

Zarząd obwodowy łódzki funduszu bezrob. stoi na stanowisku, iż winno wystarczać jedynie 10 tygodni pracy sezonowej, gdyż wielu robotników sezonowych wogóle w przemyśle nie pracuje.

Za taką interpretacją przepisu przemawia również okólnik zarządu głównego.

Delegacja, która wyjechała do Warszawy będzie domagać się uchylenia odnośnego przepisu ustawy. W przeciwnym razie 400-tu bezrobotnych pozostanie na łasce losu bez środków do życia.

W tejże samej sprawie w dniu wczorajszym zarząd obw. fund. bezr. interwenjował w województwie i w zarz. gł. fund. bezrob.

W dniu dzisiejszym delegacja powraca do Łodzi. (l)

**Przychodnia przeciwgruźlicza  
Rob. wydz. wych. dziecka**

Od listopada ub. roku istnieje w Łodzi przychodnia przeciwgruźlicza rob. wydz. wych. dziecka, która niesie pomoc chorym na najgroźniejszą proletariacką chorobę — gruźlicę.

Przy ogromnym wysiłku i poparciu finansowym zarządu rob. wydz. wychow. dziecka zdołano wprowadzić najnowocześniejsze udoskonalenia i obecnie przychodnia posiada własnego Roentgena, Solux. Lekarzy ordynuje sześciu, a mianowicie dr. Kłuszyński, Golc, Szustrowa, Nowakówna, Witoński, Kunig.

Sprawozdanie za m. luty dostatecznie wskazuje, jaką pomoc niesie robotniczej

Łodzi przychodnia.

Od dnia 1-go do 28-go lutego 1926 r.:

W przychodni czynnych jest lekarzy 6-ciu. Godzin ordynacyjnych 58, ogółem chorych 270, udzielono ogółem porad w lutym 203, porad: mężczyznom 15, kobietom 27, dzieciom 161 (chrześcijan. 191, żydom 12), zbadano po raz pierwszy 96; po raz drugi 107. Reakcja Pirquet'a 38, reakcja Mantoux 10, reak. Biernackiego 60. Zbadano płwocin 47, płwocin z wynikiem ujemnym 33, płwocin z wynikiem dodatnim 14. Naświetlono lampą kwarcową 24 osób, naświetlań było 129. Wywiadów było 90.

**Śmierć i kalectwo**

**wyciąga po nas swe macki  
w każdej minucie życia**

(—) Według danych wydziału zdrowotności publicznej działalność miejskiego pogotowia ratunkowego w ciągu stycznia r. b. przedstawiała się następująco:

Ogółem w okresie sprawozdawczym wzywano pogotowie w 451 wypadkach, z tego na stację zgłosiło się 55 osób, wyjazdów — 396. Pomocy udzielono w 388 wypadkach, w tem 156 mężczyznom, 199 kobietom i 33 dzieciom do lat 15. Odwołano wyjazdów 33, nie zastano 17, odmówiono — 13.

Na uwagę zasługuje zestawienie, obrazujące pomoc pogotowia według rodzaju

wypadków i przyczyn, którymi zostały spowodowane.

Ogółem zanotowano następujące rodzaje wypadków: 169 urażeń, 144 nagłych zasląbnień, 28 otruc i uduszeń, 33 porodów i poronień, 7 obłąkań, oraz 7 wypadków śmierci.

Przyczyną wypadków były następujące: 118 wypadków, uderzeń i porażeń, 7 najechań i przejechań, 4 rozprawy nożowe, 21 zamachów samobójczych i samobójstw, 6 zacczadzeń, 7 oparzeń, 3 zatrucia alkoholem, 96 nędza, oraz 124 inne przyczyny.

**30 procent podwyżki  
żądają robotnicy fabryki giętych  
mebli**

W fabryce mebli giętych w Radomsku powstał zatarg na tle 30 proc. podwyżki, żądanej przez robotników.

Sprawę powyższą ma zlikwidować inspektor pracy. Zapewne obie strony pójdą na pewne ustępstwa. (u)

**Robotnicy sezonowi  
otrzymali zapomogi**

Województwo łódzkie przekazało magistratowi m. Piotrkowa 2485 zł. na zapomogi dla bezrobotnych robotników sezonowych, którzy nie są objęci ustawą o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Wyżej wspomniana suma została całkowicie już wypłacona bezrobotnym. Według dokonanego spisu bezrobotnych tej kategorii w Piotrkowie, jest ich ogólnie 160. (u)

**Pieniędzy odmówili  
— lecz dają obiady**

W ubiegłym tygodniu zwróciły się do magistratu organizacje pracowników umysłowych o wyasygnowanie 30 tys. zł. Magistrat memorał ten odrzucił z całego szeregu przyczyn.

Jak się dowiadujemy, magistrat postanowił wydatnie zwiększyć liczbę obiadów dla bezrobotnych pracowników umysłowych, wydawanych przez wydział opieki społecznej. (v)

**„Skrzywdzono nas!”  
twierdzi kasa chorych**

Na posiedzeniu wtorkowym zarządu kasy chorych rozważana była poza szeregiem spraw bieżących mniejszej wagi sprawa trwającego od dłuższego czasu zatargu z magistratem m. Łodzi na tle prerachowania wzajemnych zobowiązań, które dokonane zostało przez magistrat niezgodnie z przepisami prawa i w sposób niekorzystny dla kasy chorych.

W związku z tem przyjęte zostały wnioski dwrekcji, zmierzające do zlikwidowania tego zatargu w myśl obowiązujących przepisów prawa.

**Obawy są przedwczesne  
— odpowiedzieli ministrowie kole-  
jarzom**

W związku z pogłoskami o projektach nowej ustawy uposażeniowej i emerytalnej, która krzywdząca jest w pierwszym rzędzie dla kolejarzy, udała się specjalna delegacja do min. pracy Ziemięckiego, oraz robót publicznych Barlickiego. Delegacja wskazała, że według krążących pogłosek, projekty zawierają mają obniżenie dodatków rodzinnych, wstrzymanie wysługi lat oraz ustalenie prawa do emerytury dopiero po 15 latach, co oczywiście krzywdzi pracowników. W odpowiedzi obaj ministrowie zapewnili pracowników, że obawy te są przedwczesne, a odnośne projekty nie zostały dotąd dokładnie sprecyzowane. (v)

## Świąteczko na grobie beziemiennego bohatera

(—) Magistrat, przychyłając się do podania polskiego czerwonego krzyża młodzieży w Łodzi — postanowił zainstalować palnik gazowy na płycie Nieznanego Żołnierza i pokrywać koszty oświetlenia grobu.

### Robotnicy sezonowi

#### zł. był projekt umowy, którą chcą zawrzeć z magistratem

W dniu wczorajszym związek pracowników instytucji użyteczności publicznej przesyłał magistratowi projektowaną umowę w sprawie płacy i pracy rob. sezonowych i miejskich.

Projekt wspomnianej umowy został zaakceptowany przez związek chrześcijański i polski.

W sprawie podpisania umowy przez obie strony zostanie zwołana w najbliższych dniach specjalna konferencja w magistracie. (u)

### Urzędy pocztowe Inkasują weksle w walucie zagranicznej

Urzędy pocztowe, oprócz zleceń, zawierających weksle, wystawione w walucie polskiej realizują także zlecenia, zawierające weksle, wystawione w walucie zagranicznej, nieprzeznaczone do protestu, pod warunkiem, że nadawca jako dokument wiarygodności zlecenia sporządzi kwit, opiewający na kwotę w walucie polskiej, zgodną z kwotą w wykazie zleceń i do kwitu dołączy weksel. Zlecenia, zawierające tylko weksle, opiewające na walutę zagraniczną bez kwitów lub kwity, do których dołączono weksle, wystawione w walucie zagranicznej, przeznaczone do protestu będą zwracane. (p)

### 55 faksówek

#### kursuje po mieście

(—) Wydział przedsiębiorstw miejskich do dnia 1 lutego r. b. zarejestrował 62 dorożki samochodowe, zaś w ciągu lutego r. b. 1 nową dorożkę.

Na dzień 1 marca r. b. zarejestrowanych było ogółem 63 dorożki. Według ostatnich danych, z liczby tej wycofano z obrotu lub oddano do remontu 8 dorożek. Obecnie w Łodzi kursuje po mieście 55 dorożek samochodowych.

Plombowanie liczników odbywa się w dni powszednie od godz. 12 do 3 po poł., a w niedziele i święta od 10 do 1 po poł. w magistracie (wydział przedsiębiorstw miejskich), Plac Wolności 14.

### Mistrzowie bafa będą faniej płacić za swe wehikuły

(—) Magistrat zaakceptował opracowany przez wydział podatkowy projekt nowego statutu o poborze na rzecz gminy opłaty na utrzymanie dróg i ulic w obrębie granic m. Łodzi.

Wymieniona danina nie różni się zasadniczo od dawniejszej opłaty za prawo jazdy po mieście. Zmiana nazwy statutu podyktowana została koniecznością bardziej jasnego sprecyzowania, na jaki cel wpływy z wspomnianej opłaty będą użyte. Obowiązujące dotychczas stawki pozostają na ogół bez zmiany za wyjątkiem opłaty od dorożek, która uległa niższe ze zł. 50 i zł. 75 do zł. 30 i zł. 50.

Z chwilą zatwierdzenia nowego statutu przez radę miejską dawny statut o opłatach za prawo jazdy po mieście straci moc obowiązującą.

### Gdy wszyscy snali złodzieje weszli do mieszkania

Wczoraj o godz. 2 w nocy nieznanymi sprawcy dostali się przez bramę na dziedzińiec domu nr. 2 przy ul. Zawiszy (Baluły); skąd przygotowali włamanie do mieszkania lokatora tegoż domu p. Falbe. Po wycięciu szyby i przedziurawieniu okiennicy wewnętrznej, wtargnęli do mieszkania, którego lokatorzy byli pogrążeni w głębkim śnie.

Czuwał jedynie piesek p. Falbego, który schwył złodzieja za kurtkę i szczekaniem obudził śpiących. Na wszczęty alarm, złodzieje zbiegli. Było to drugie w tym tygodniu i w tym domu włamanie. (a)

## Zanim słońce wstanie, rosa oczy wyje

# Rekwizycja mieszkań stojących próżno i przymusowy podział lokali 4-o i więcej pokojowych

## Komisja radziecka nie może się zdecydować na uchwalenie jednoznacznych przepisów

(O) Na ostatnim posiedzeniu komisji do spraw ogólnych, rozważano projekt przepisów wykonawczych do dekretu z dnia 16 stycznia 1919 r. w sprawie zapobiegania brakowi mieszkań.

Przepisy te, według brzmienia projektu magistratu, zawierają następujące postanowienia:

1) Właściciele lub dzierżawcy domów w Łodzi winni niezajęte 4-pokojowe i większe lokale dzielić na mniejsze mieszkania i wynajmować je dopiero po dokonanym podziale, w dotychczasowej zaś wielkości mogą wynajmować je tylko wtedy, jeżeli magistrat uzna je za nienadające się do podziału.

2) Właściciele lub dzierżawcy domów, wreszcie zarządzający nimi, zamierzający wypuścić w najem nowemu najemcy lokal od czterech pokoi wzwyż winni przed zawieraniem jakichkolwiek umów najmu zawiadomić o tem magistrat.

Magistrat na skutek takiego zawiadomienia, bądź też powziąwszy skądinąd wiadomość o wolnym lokalu, niezwłocznie sprawdza, czy lokal nadaje się do podziału. Jeżeli uzna, że lokal może być podzielony na mniejsze mieszkania, wydaje właścicielowi, dzierżawcy lub zarządzającemu domem nakaz podziału z bliższym wskazaniem, jak ten podział ma być dokonany, jeżeli zaś lokal nie nadawał się do podziału, wyda im zaświadczenia, że ze strony magistratu niema przeszkód do wynajmowania lokalu w dotychczasowym jego

stanie. Zaświadczenie to zachowuje swoją moc i dla następnych wynajmów lokalu.

3) Nie mogą być lokale dzielone na mniejsze:

a) gdy mają jedno tylko wejście, a ze względu na budowę, nie można urządzić ich więcej,

b) lokale, w których ze względów technicznych, np. braku przewodów kominiowych, nie możnaby było urządzić przy podziale nowych kuchen,

c) lokale komfortowe, których przeróbka byłaby połączona ze zniszczeniem sztuki budowlano-zdobniczej.

4) Niezajęty lokal, nadający się do podziału, do czasu przystąpienia przez właściciela do przeróbek, może być przez magistrat opieczętowany.

5) Wszelkie umowy najmu mieszkań lokalu, który ma być podzielony pod ich nieważnością, muszą być przedstawiane do akceptacji magistratowi.

6) Wszelkie lokale próżne, stojące dłużej, niż kwartał, mogą być zajęte przez magistrat i przezeń odnajęte na rachunek właściciela domu lub dzierżawcy na warunkach, przewidzianych w ustawie o ochronie lokatorów z dnia 11 kwietnia 1924 r. (Dz. Ust. nr. 39). To samo stosuje się do lokali, wprawdzie wynajętych, ale dłużej niż 3 miesiące, niezamieszkałych, jeżeli najmu nie zdoła przytoczyć dostatecznych powodów zwłoki w zajęciu mieszkania.

7) Zajmując te próżno stojące lokale, magistrat zawiadamia o tem właściciela,

dzierżawcę domu względnie zarządzającego lub wreszcie dotychczasowego właściciela lub posiadacza mieszkania i do czasu ich wynajęcia może je opieczętować.

8) Czynności tu wskazane magistrat przekazuje jednemu z wydziałów, który prowadzi spis lokali cztero- i więcej pokojowych i spis lokali niezajętych. Wszystkie orzeczenia, decyzje i zaświadczenia podpisuje ławnik tego wydziału. Ogłędziny lokalu dla stwierdzenia, czy może on być podzielony na mniejsze mieszkania będą się odbywały z udziałem jednego z budowniczych miejskich i dwóch powołanych przez magistrat obywateli: jednego z ramienia właścicieli domów, drugiego z ramienia lokatorów.

9) Przepisy te nie mają zastosowania do lokali w domach, których budowa została lub zostanie ukończona po 1 lipca 1919 roku.

10) Winni nieprzestrzegania niniejszych przepisów, będą pociągani do odpowiedzialności z art. 138 k. k.

Projekt ten referował radca prawny magistratu mec. Żelazowski, poczem wywiązała się obszerna dyskusja, w wyniku której, postanowiono, niewiadomo dlaczego, sprawę tę odroczyć, a projekt przepisów, przesłać poszczególnym frakcjom.

Charakterystyczne jest, iż sprawa załatwienia tych przepisów, ciągnie się już od kilku miesięcy.

### Naiwnych nigdy nie brak

## Bezwartościowe szkiełka zamiast brylantów Pani Kępińska dała się złapać na przynętę

W dniu wczorajszym padła ofiarą bezczelnego oszustwa niejaka Łaja Kępińska, lat 68, zam. przy ul. Zawadzkiej 38, handlarzka blankietów wekslowych.

Wieczorem na ulicy Piotrkowskiej obok domu nr. 6 do Kępińskiej podszedł nieznamy mężczyzna, izraelita, który wskazawszy na stojącego w pobliżu osobnika, oświadczył, iż jest to emigrant zbiegły z Rosji, będący bez żadnych środków do życia i chcący sprzedać kolczyki, przedstawiające wartość 3.000 złotych za 1000 złotych. Jednakowoż kolczyków tych emigrant nie chce sprzedać, ponieważ jest żydem. Wobec tego nieznamy zaproponował Kępińskiej kupno tych kolczyków dla siebie, za co Kępińska miała dostać 50 zł.

W trakcie tej rozmowy doszedł nowy nieznamy bliżej Kępińskiej osobnik i oświadczył, że kolczyki są wysadzone oryginalnymi brylantami i przedstawiają na-

der cenną wartość. Połakomiwszy się łatwym zarobkiem Kępińska zaproponowała nabycie klejnotów dla siebie, lecz oświadczyła, że ma przy sobie tylko 18 zł i blankiety wekslowe na sumę 500 złotych. Rzekomy emigrant po dłuższych pertraktacjach zgodził się na przyjęcie banknotów wekslowych, jako zadatku, pod tym warunkiem, iż Kępińska w ciągu czterech godzin resztę pieniędzy złoży w sklepie u pewnego kupca przy ul. Piotrkowskiej 24.

Kiedy Kępińska udała się pod wskazany numer sklepu żadnego kupca nie znalazła i przekonała się, że padła ofiarą oszustwa, bowiem zakupione przez nią kolczyki przedstawione później jubilerowi okazały się zwykłymi czeskiemi szkiełkami, zaś oprawa kolczyków była tombakowa. O powyższem zawiadomiła urząd śledczy, który zajął się wyśledzeniem sprytnych oszustów. (o)

### Ludzie zwierzęta

## Potwór zgwałcił własną córkę

### Wstrętna zbrodnia seksualna

#### Miał zostać ojcem swego wnuka

Cały Piotrków żyje obecnie pod wrażeniem potwornej zbrodni seksualnej, popełnionej przez mieszkańca wsi Proszynie Wincentego Maksztalera. Jedną z jego córek zaszła w ciążę, a wówczas wśród mieszkańców Proszynie rozszły się pogłoski, że ojcem tego dziecka jest sam Maksztaler, który od dłuższego czasu utrzymywał stosunek ze swą własną córką. Okazało się, iż Wincenty nie tylko

ze starszą swą córką utrzymywał stosunek, ale chciał zniewolić również i młodszą. Wówczas ta doniosła policji o sprawkach Maksztalera, naskutek czego został on aresztowany. Śledztwo ujawniło szereg sensacyjnych momentów. Istnieje bowiem podejrzenie, że ofiarą jego zwierzęcych namiętności padło jeszcze kilka dziewcząt. (v)

### ODCZYT DŁUGOSZOWSKIEGO.

Zapowiedziany odczyt znanego publicysty Tadeusza Wieniawy-Długoszewskiego na piątek, dnia 12-go marca r. b., o godzinie 8-iej wieczorem p. n. „Wojna a pokój” został ze względu technicznych przyczyn na piątek, dnia 26 marca r. b.

## Wyskoczył z auta i schował pieniądze

### Zdemaskowanie romyslowego symulanta

(I) Przed paru dniami do policji zgłosił się niejaki p. Pedzikiewicz, kupiec z Sosnowca i zameldował, że gdy wracał autem z Częstochowy do Sosnowca, w pewnym momencie jadący z szoferem dwaj pomocnicy, rzucili się nań, zrabowali mu posiadany przezeń gotówkę weksle i różne papiery wartościowe i następnie wyrzucili go z pędzącego samochodu. Po dojeździe do przystanku Pedzikiewicz dołknął się do pobliskiej wsi, wsiadł na chłopską furmankę i dojechał do domu.

Policja po poszukiwaniach aresztowała szofera i jego pomocników. Jednakże prowadzone energicznie śledztwo ujawniło, że Pedzikiewicz symulował jedynie napad. Sprzedał on bowiem szoferom posiadane przez siebie weksle, będące własnością jego współnika. Upozowany rabunek miał odsunąć odeń wszelkie podejrzenia. W rzeczywistości bowiem wyskoczył on z pędzącego auta, a pieniądze sprytnie ukrył. Pomysłowym kupcem zajęła się z kolei policja i prokuratorja.

## Duchy straszą na posterunku

### Przesądny szeregowiec bał się pójść na służbę

3-go lutego 1925 r. oficer inspekcyjny garnizonu 18 p. p. w Skierniewicach, kpt. Iwaszko, wyznaczył szereg. Jakubczyka Wawrzyńca na 9-ty posterunek straży garnizonowej, koło apteki rejonowej. Jakubczyk uroił sobie, że na posterunku tym warta jest niebezpieczna, bo „tam coś straszy”; wobec tego odmówił wypełnienia rozkazu i na posterunek ten nie podeszł.

Sprawa ta była wczoraj przedmiotem rozpraw okr. sądu wojsk. pod przew. mjr. Gralowskiego. Oskarżony do winy się przyznaje i twierdzi, iż rzeczywiście krążyły pogłoski, że „na tym posterunku coś straszy”. Świadkowie w tej sprawie zeznawają, iż pomimo, że kilkakrotnie pełnił służbę na tym posterunku, jednakże nic złego im się nie stało. P. prok., mjr. Jaskólski, popiera oskarżenie i wnosi o surowy wymiar kary za niesubordynację.

Sąd po naradzie ferował wyrok, mocą którego oskarżony Jakubczak został skazany na 3 miesiące więzienia z zakazaniem aresztu prewencyjnego. (a)

### „WIEDZA I ŻYCIE”.

Ukazał się pierwszy numer miesięcznika „Wiedza i życie”, poświęconego popularyzacji wiedzy i samokształceniu. Wydawnictwo powstaje przy Uniwersytecie korespondencyjnym oraz związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych — pod redakcją Janusza Jędrzejewicza. Wyjątkowo wykwintna szata zewnętrzna łączy się z niezmiernie interesującą treścią.

## POD OSTRYM KĄTEM.

## Monarchiści!

Na ankietę „Republika” czy „Monarchja” ogłoszoną przez redakcję pisma „Niedorozwój” nadeszły następujące odpowiedzi, które przytaczamy in extenso.

## I.

Jeśli podatki będą obniżone mogą być też za monarchję, dla czego nie.

Jednocześnie polecam się jako cesarsko-królewski dostawca manufaktury

JÓZEF BOSTONER

Piotrkowska 25

sprzedaje i na raty.

## II.

Król, królowa, królewiczka i króliki... Tak, jestem za monarchją. Teraz nawet boduje już króliki, które dostarczam do restauracji jako zajęcia.

Republika nas zniszczyła, a ten demokratyczny kodeks nie pozwala nawet na kradzież gołębi, za co zostałem skazany na 3 miesiące więzienia.

N. P.

(nazwisko znane redakcji)

## III.

Co król, to król, — to nie ma dwóch słów... Jako mieszkaniec królewsko-cesarskiego miasta Krakowa, doktor obojga praw i nauk filozoficznych, nadradca czwartej izby, siódmego departamentu, krajowego ministerstwa królestwa Galicji i Lodomerji jego apostolskiej cesarsko-królewsko — księżęcej mości jestem za monarchją...

Ta joj, ileby to szczęścia było.

JAN KANTY PUE

skład tytoniowy.

## IV.

Gdy wprowadzona będzie monarchja, wszystkie pieczęcie urzędów będą musiały być zmienione.

Jestem za monarchją!

HIERONIM STEMPEL

grawer

## V.

Monarchja — to dwudziestopięć godzinny dzień pracy, to zniesienie urlopów, kas chorych, inspektorów pracy i t. p. żydowsko masonskich wymysłów.

Czyż wobec tego można głosować przeciwko monarchji.

ANTONI KATER

Przemysłowiec

## VI.

Pozdrawiam! Da zdrowstwnjet car ruski, korol polskij, kniaz finlandzkij!

Nie zabyli wy nas bratcy!

IWAN POLUSZTANNIKOW

b. rewirowy, a teraz muzykant

## VII.

Śpieszę zakomunikować o mojej kandydaturze na powstający stolec królewski.

W razie wyboru — zrobię „Niedorozwój” moim oficjalnym organem.

Proszę tymczasem podać ogłoszenie.

JANKIEL KRÓL

Restauracja „Pod złotą koroną” w Ozorkowie.

Przepisał FRED BELIN

## Co usłyszymy dziś przez radio

Warszawa, 11 marca. (380 m.)

18.00 — 20.00. Muzyczno-wokalny koncert popularny.

Część I. 1) a) Puccini: Arja z op. „Cyganka”, b) Verdi: Arja z op. „Madame Butterfly”, c) Zawadzki: „Grajek” — odp. p. Milena Hirscherżanka. 2) a) Scott: „Danse Negre”, b) Debussy: „Arabesque”, c) Reinhold: „Impromptu” — odegra p. Janina Wasowska (fortepian). 3) a) Rossini: Arja z op. „Cyrulik Sewilski”, b) Verdi: Arja z op. „Rigoletto” — odp. p. Józefina Warszawska. 4) a) „Bławatki”, b) „Rata — plan”, c) Koncert Sarasatiego — odśpiewa przy gitarze p. Włodzimierz Orsza-Bojarski.

Część II. 1) Wallace: Uwertura „Maritana”, 2) Verdi: Fantazja z op. „Aida”, 3) Drda: Serenada. 4) Wale Extase”. 5) Czajkowski: Wyjątki z op. „Dama Pikowa”

Część III. Powszechne radio-wykłady. „Polski eksport rolniczy”, — wygłosi profesor Stefan Boguszewski, prezes rady nadzorczej zrzeszeń samorządów powiatowych Na zakończenie komunikaty.

## PROGRAM KONCERTÓW ZAGRANICZNYCH.

Paryż, hala 1750 m. 13.30 Koncert, 22.20 Koncert orkiestry z udziałem solistów z opery komicznej.

Rzym, hala 425 m. 20.40 „Napój miłosny”, opera Donizettiego.

Zurich, hala 515 m. 20.30 Wieczór pieśni (duety) z udziałem orkiestry.

Wiedeń, hala 530 m. 16.10 Koncert. 20.15 Wieczór Schuberta.

Budapeszt, hala 546 m. 17.00 Koncert, 19.00 Transmisja z opery królewskiej.

Praga, hala 368 m. 20.00 Koncert.

Osie, hala 382 m. 20.00 Koncert orkiestry.

21.30 Koncert wiolonczelowy.

London, sala 365 m. 20.30 „Apostołowie” oratorium Elara, 21.55 Koncert symfoniczny, 23.30 Muzyka taneczna.

Berlin, hala 505 m. 16.30 Koncert orkiestry, 20.30 „Katastrofa” romans radiowy Gramatkięgo, 21.00 Koncert, 22.30 Muzyka taneczna.

## Po ostatniej premierze „Lekkomyślna siostra”, Komedja w 4 aktach Perzyńskiego

Kiedys należał Perzyński do obozu buntującego się przeciwko „filisterstwu” i pozytywizmowi, należał on do tych, którzy objęci nazwą „Młodej Polski”, tworzyli tę Polskę żywą, budowali ją z mozołem jak świętość. W tym okresie pisał Perzyński poezję, drwił z życia, które jest jak „arja z operetki, którą śpiewa człowiek chory na ból zębów”. Ten zasadniczy ton lekkiej ironji pozostał u niego do dziś dnia.

No tak, ale przecie do feljetonu, czy literackiej impresji potrzeba niewiele: znacznie więcej zato — do napisania komedji.

Nie to bowiem jest zasadniczą wadą „Lekkomyślna siostry”, że jest komedją „naturalistyczną”, ale dlatego, że „dźwiga na swych barkach dwadzieścia lat życia”. Bowiem „Szalona Julka” jest przyrodnią siostrą „Mani”, a przecież niedawno oglądaliśmy sztukę Kisielewskiego z prawdziwym zadowoleniem.

Zasadniczą wadą „Lekkomyślna siostry” jest poprostu to, że jest ona komedją słabą, przeciętną, którą ani specjalnie zachwycać się, ani też wydziwiać nad nią niema powodu.

Jest to najwyklesza w świecie „roboty” teatralna, sztuka z „t-za”, zresztą dość słabo umotywowana i słabo przeprowadzona.

Niema tu francuskiej pointy, subtelnej lekkoci, która komedjom autorów z nad Sekwany nadaje tak wiele wdzięku i niefrasośliwego uroku.

O wykonaniu „Lekkomyślna siostry” da się powiedzieć niewiele, nie o wiele więcej chyba niż o samej komedji.

Pp. Komornicki, Grołcki, Krotke oraz panie: Horecka, Kozłowska i Zabiński — czyniły wszystko, co leżało w ich mocy.

Za obowiązek uważać trzeba podkreślenie subtelnej gry p. Horeckiej.

Wystawa p. Kudewicza estetyczna i miła. M. K.

## Z muzyki

## IX symfonia Beethovena, dyr. Emil Młynarski

9-ta symfonia Beethovena w wykonaniu L. O. F. ma już swoją tradycję: zakończyła ją orkiestra filharmoniczna pierwszy rok swego istnienia (1-go maja 1916 r.), wieńczyła nią każdy następny sezon koncertowy, wykazując swój postęp i dorobek artystyczny. „Nieustraszone w swych przedsięwzięciach” — pisał wówczas — „uznając zasadę, że audaces fortuna juvat, łódzka orkiestra symfoniczna wybrała monumentalne dzieło, aby tą „pieśnią do radości” godnie dzieła swego dokonać i sezon uświetnić. Odtąd wykonywana była symfonia ta w końcu każdego sezonu pod różnymi dyrekcjami: Sześć razy pod dyr. Bronisława Szulca, jeden raz pod dyr. Zdzisława Birnbauma (1916), trzy razy pod dyr. Oskara Friada, oraz pod dyr. Wal. Berdiajewa i ostatnio pod dyr. Hermana Abendrotha (1924).

Obecnie pod dyr. Emila Młynarskiego usłyszeliśmy ją po raz trzynasty.

Niewiem, co się złożyło na to, że wykonanie 9-ej symfonji tym razem, zresztą dość chwalebne, nie było jednak na wysokości tych wspomnień, jakie zachowaliśmy w pamięci z kilku koncertów dawniejszych, a ostatnio z koncertu pod dyr. Abendrotha. Czy to fatalna „13-ka”, czy cofnięcie subsydjum orkiestrze i nasutek tego rzadziej dawane koncerty

były tą przyczyną, że Beethoven nie przemówił w sposób bezpośredni i tak przekonujący tym razem, jak to było ongi?

Prawdą jest niewzruszona, że tylko ten, kto cierpiał tyle w życiu, był w stanie odmalować dźwiękami tak dobitnie radość świetlaną, za którą tęskniąc, żywiej odczuwał, niż ci, których los obdarzył szczęśliwością i od troski ochraniał. Dziewiąta symfonia jest tym kressem tragicznej szarpaniny ducha, kiedy Beethoven — muzyk przeobraził się w natchnionego wieszczą, jest wzlotem ku szczytom granic poetyckiej myśli i wyzwoleniem z materialnych więzów.

Wystawienie tego dzieła jest zawsze sensacyjnym wydarzeniem i zaszczyt przynosi dyrekcji koncertowej.

Wykonanie I części symfonji nie przemówiło żywo do wyobraźni słuchaczów przez trwożliwe traktowanie i nieopowanie linii pod względem uczuciowym. Część druga i czwarta zasługują na wyróżnienie, a chwalebnie spisał się (jak zwykle) chór T-waHaronier oraz kwartet (panie Comta — Wilgocka — sopran, Marja Trąbczyńska — alt i pp. Adam Dobosz — tenor i Aleksander Michałowski — bas).

F. R. Hal.

## „To moje Kochane drzewko!” woła radośnie dziecko opiekując się pieczołowicie swą sadzonką

Wszczęta przed przeszło trzema laty przez ministerstwo W. R. i O. P. akcja, zna na pod nazwą „święta sadzenia drzew”, wydaje pożądane owoce. W akcji tej idą na rękę szkolnictwu zarówno władze rządowe, jak i samorządowe, oraz poszczególne gminy. Wiele też w tym kierunku pomagają stowarzyszenia lokalne, zwłaszcza działające w zakresie kultury rolnej; nie brak i ofiarności ze strony jednostek.

Święto sadzenia drzew odbywa się w szkołach w zasadzie dwa razy w roku: na wiosnę i w jesieni. Działwa szkolna bierze wówczas udział w sadzeniu drzewek bądź owocowych, bądź dzikich (przeważnie miododajnych), a terenem, na którym sadzi się drzewka, były początkowo głównie drogi publiczne, zaciska cementarne i nieużytki. Obecnie jest dążność do sadzenia drzewek owocowych także po okolicznych sadach i ogrodach. Po zasadzeniu drzewka dziecko ma obowiązek niem się opiekować, zazwyczaj też, celem wywołania większego zainteresowania się ze strony dziecka sadzonką, znaczy się młode drzewko zapomocą czarnej farby inicjałami nazwiska

małego opiekuna.

Ze sprawozdań kuratorów okręgów szkolnych o przebiegu akcji sadzenia drzew w szkołach w roku 1924 wynika, że na 21050 szkół w ośmiu różnych okręgach brało w niej udział w roku sprawozdawczym 6920 szkół, a więc prawie jedna trzecia szkół.

W okręgu łódzkim bierze udział w święcie sadzenia drzew 61758 działwy, przyczem zasadzono 102601 drzewek. — Ogółem na terenie 8 kuratorów (poza okręgi b. zaboru pruskiego) na pół miliona działwy, biorącemu udział w święcie sadzenia drzew, zasadzono prawie że pół miliona sadzonek.

W związku ze świętem sadzenia drzew warto jeszcze zwrócić uwagę na inny szczegół, poza efektem wychowawczym, czy ściśle gospodarczym, jaki bez wątpienia tego rodzaju szkolne uroczystości powodują. Oto praca, wzięta przez szkołę, oddziałyując podniecająco na środowisko, w którym się dana szkoła znajduje, zatacza w niem coraz to szersze kręgi.

## Polskie dzieci nad włoskie morze Uroczą kolonia polska nad Adriatykiem

Dzięki energii i za inicjatywą żony posła, pani Haliny Regerowej z Cieszyna, istnieje polska kolonia nad morzem włoskim dla słabowitych dzieci w wieku od 5 do 14 lat.

Kolonia znajduje się w uroczej miejscowości nad Adriatykiem, niedaleko Rimini, z zachwycającą plażą, pozwalającą dzieciom cały dzień przebywać na wolnym powietrzu, kąpać się w morzu i grać w piasku. Pobyt słabowitych, niedokrwi-

stych dzieci nad południowym morzem, znakomicie poprawia ich stan zdrowia, podnosi wagę ciała, wzmacnia apetyt, usuwa blednicę. W tym roku będą cztery sześciotygodniowe turnusy od 1 kwietnia r. b. do 1 października. Sześciotygodniowy pobyt wraz z paszportem i kosztami podróży wynosi lirów 1800. Przewidziane są zniżki. Bliższych informacji udziela p. Regerowa 14 marca w „Grand Hotelu” od 10 — 1 i 3 — 7 wiecz.

## Widowiska, koncerty i zabawy

## TEATR MIEJSKI

Dziś, czwartek, definitywnie ostatnie (19-te z kolei) powtórzenie czarującej „Ladnej historii” z udziałem świetnych artystów teatru Polskiego: Zofji Czaplińskiej i Marji Malickiej.

Jutro, piątek, zamiast „Lekkomyślna siostry”, dany będzie po cenach najniższych potężny dramat historyczny Bernarda Shaw’a „Święta Joanna” z Marją Malicką również po raz definitywnie ostatni.

W sobotę o godz. 3 m. 30 po raz 7-my od wystawienia prześliczna baśń sceniczna „Królewna Śnieżka i 7 karłów”. Ceny najniższe.

Wieczorem w sobotę pierwszy z nowej serii występ Kazimierza Junoszy-Stepowskiego w jego popisowej kreacji aktorskiej w fascynującej, wstrząsającej tragedji Pirandello „Żywa maska” (Henryk IV). Ceny niższe. Głośna sztuka włoskiego autora dana będzie raz jeszcze w nadchodzący poniedziałek, poczem zejdzie zupełnie z afisza.

TEATR POPULARNY. Dziś, w czwartek, po raz 9-ty po cenach najniższych budząca coraz to większe zainteresowanie tragedja w 8-iu obrazach J. Barreta „Ligja”, osnuta na tle powieści Quo Vadis” H. Sienkiewicza. Doskonała gra artystów z p. Bronowska, Bieleckim, Urbańskim na czele oraz piękne dekoracje, kostiumy i efekty świetlne budzą podziw nawet najkrytyczniej usposobionego widza.

Początek przedstawienia o godzinie 8.20, koniec — o 11-ej wiecz.

## „LIGJA” DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

Teatr Popularny grać będzie w nadchodzącą sobotę, dn. 13 i przyszłą środę, dn. 17 marca, o godz. 4 po południu „Ligja” J. Barreta z powieści H. Sienkiewicza „Quo Vadis” w odpowiednim opracowaniu dla młodzieży szkolnej. Bilety wcześniej zamawiać można (zbiorowo) w kancelarji teatru codziennie od godz. 11 do 3 i od 7 do 10 w. Ceny biletów najniższe (od 30 gr. do 1.50).

## TRZECIE PRZEDSTAWIENIE ALFREDA UFERINI

Dziś w czwartek o godz. 8.30 wieczorem odbędzie się w sali Filharmonji trzecie przedstawienie Alfreda Uferini wraz z jego zespołem. Bardzo ciekawe i nadzwyczaj zreżysowane sztuki magicznie wzbudzają niezwykły zachwyt wśród publiczności, a cała prasa tutejsza jak również i zagraniczna nie szczędzi pochwał dla świetnego iluzjonisty.

Trzeba przyznać, że jest to rodzaj sztuki, który Uferini doprowadził do najwyższej doskonałości.

Nadzwyczaj dobrze pomyślane sztuki „Zaczarowany ogród”, gdzie cała niemal scena pokrywa się kwiatami wyciągniętymi z czystego kawałka papieru, następnie „Zniknięcie damy w oczach publiczności”, „Balet duchów”, „Robienie z powietrza pieniędzy” dalej „Wesołe chińskie cienie” dopełniają tego ze wszech miar urozmaiconego programu, który składa się z 30-tu efektownych numerów.

## ODCZYT U TECHNIKÓW.

„Dnia 12 b. m. w lokalu stowarzyszenia techników w Łodzi, Piotrkowska 102, o godzinie 8-ej wieczorem wygłosi odczyt p. inż. Bolesław Malinowski p. t. „Obecny stan przemysłu węglowego”.

## PROF. MARTIGNON WYGŁOSI ODCZYT.

Staraniem zarządu towarz. przyjaciół Francji odbędzie się w sobotę, dn. 13 marca b. r., o godz. 8-ej wiecz. w sali kasyna garnizonowego (Al. Kościuszki 4) odczyt prof. Martignon z instytutu francuskiego p. t. „Turynja i zaułki Loire’y” ilustrowany przezrociami.

## ODCZYT PROF. LORENCA.

W czwartek, o godz. 7, 30 wiecz., w lokalu Ł. K. S. prof. Zygmunt Lorenc, znany badacz dziejów Łodzi, wygłosi odczyt na temat: „Co łodzianin — sportowiec o Łodzi wiedzieć powinien i dlaczego?” Wstęp dla członków i wprowadzonych gości bezpłatny.

## „ŚMIERĆ OKSZEI”.

W niedzielę, dnia 14 marca, o godzinie 4-ej popoł. w sali T.U.R., Narutowicza Nr. 50 zespół dramatyczny org. młod. T.U.R. odegra wzniosłą sztukę, ilustrującą z całą zgrozą okres rewolucji 1905 r. „Śmierć Okszei” Bakaja.

Sztuka ta, odegrana w roku ubiegłym w Warszawie, wywarła silne wrażenie na widzach. Nie ulega kwestji, że i w Łodzi przedstawienie cieszyć się będzie wielką frekwencją.

## ODCZYTY T.U.R.

W piątek, 12 marca r. b. o godz. 6 m. 30 w sali T. U. R. (Narutowicza 50) odbędzie się odczyt, urządzony staraniem T. U. R., który wygłosi prezes T. U. R., dr. H. Kłuszyński na temat: „O nowym człowieku”.

## Jednolity program gospodarczy jest dziś nakazem chwili!

### Walka o supremację poszczególnych gałęzi produkcji musi ustać!

O kollaboracji poszczególnych gałęzi przemysłu i dziedzin produkcji, mówiło się u nas, niestety, dotąd b. rzadko.

Raczej przeciwnie, z dziwnym jakimś zawziętym uporem podkreślano i uwypuklano zasadnicze różnice istniejące między rolnictwem, a innymi dziedzinami produkcji przemysłowej.

Nasza dotychczasowa polityka ekonomiczna była wielokrotnie wynikiem przypadkowego ustosunkowania sił i wpływów.

Trzeba jednak przyznać, że zarówno ze strony przemysłu mało było zrozumienia dla potrzeb rolnictwa jak i sfery rolnicze nie dążyły do zapoznania się z tendencjami reprezentantów przemysłu.

Dopiero kryzys gospodarczy, wojna celna z Niemcami i dotychczasowy stan beztraktatowy z Rosją — uwypukliły wyraźnie to, czego dotąd społeczeństwo i kierownicy polityki gospodarczej — dostrzec nie chcieli czy nie mogli.

Wówczas dopiero zaczęto sobie zdawać sprawę z niezmiernie skomplikowanego zjawiska, jakim jest program gospodarczy oraz z istnienia subtelnych, nici wątych napozór, a przecież silnie spajających poszczególne dziedziny produkcji.

Zaczęto sobie zdawać sprawę z tego, że istnieją niewzruszone, podstawowe zasady, któremi się rządzi życie gospodarcze, a które nietylko różnic, istniejących między najważniejszymi gałęziami wytwórczości krajowej, nie pogłębiają, lecz przeciwnie — drogę do usunięcia sprzeczności torują.

Zagadnienie stworzenia wspólnego programu gospodarczego omawia na łamach oficjalnego „Przeglądu i handlu” min. Kierownik, który m. in. pisze:

Za jedną z naczelných zasad uważać należy oparcie dążenia do taniego wytwarzania i niskich cen o produkcję masową, która pozwala koszty wytwarzanej jednostki zniżyć do minimum. W dobrze zrozumianym własnym interesie przemysł i rolnictwo muszą się starać być wzajemnie dla siebie największymi odbiorcami. Należy rozszerzenie pojemności krajowego rynku zbytu dla przemysłu polskiego rozwiązać kwestję obniżenia kosztów produkcji przemysłowej. Ograniczony zbytek wraz z wysoką stopą procentową stanowią najistotniejsze przyczyny tak silnego osłabienia zdolności konkurencyjnej polskiego przemysłu.

Rolnictwo jest konsumentem, który w zakresie środków produkcji i artykułów pierwszej potrzeby rozmiary zakupów normuje tylko według swego stanu zamożności, według faktycznych możliwości. Poziom bowiem życia większości rolników jest tak niski, iż w miarę uzyskiwania środków materialnych są one przedewszystkiem przeznaczane na zakup artykułów przemysłowych, bądź w zakresie potrzeb osobistych, bądź urządzenia domowego, bądź wreszcie środków produkcji rolniczej. To też organizację handlową przedsiębiorstw przemysłowych rozpoczynać nale-

ży od współpracy z rolnictwem nad podniesieniem stanu materialnego rolników.

W zwalczaniu zbytecznego pośrednictwa widzieć trzeba również wspólny interes przemysłu i rolnictwa. Umiejętny i tani pośrednik, znający potrzeby rynków lokalnych, jest czynnikiem dodatnim, natomiast handel „łańcuskowy” jest jedną z najszkodliwszych przyczyn dezorganizacji życia ekonomicznego w Polsce. Bilans handlowy r. 1925 wskazał na znaczenie rolnictwa w handlu zagranicznym.

Nie można, oczywiście, do tych wywodów przychylić się bez zastrzeżeń.

Nie można zgodzić się na taką supremację rolnictwa w całokształcie naszych stosunków gospodarczych wobec innych gałęzi i dziedzin produkcji.

Jedno jest tylko jasne: w zespoleniu wysiłków, w skoordynowaniu pracy poszczególnych dziedzin produkcji przemysłowej leży gospodarcza przyszłość państwa.

To uznać dziś trzeba bez zastrzeżeń!  
A. R.

## Rokowania handlowe z Czechami Polska przyznała Czechosłowacji szereg zniżek celnych--Trudności z eksportem produktów naftowych z Polski

Mniej więcej przed półtora miesiącem rozpoczęły się w Pradze rokowania polsko-czeskie o uzupełniającą umowę handlową do umowy handl. z 23 kwietnia 1925 roku.

Są to już trzecie z rzędu rokowania z Czechosłowacją o traktat handlowy i mają one na celu definitywne już załatwienie sprawy traktatu handlowego. Dotychczas osiągnięto porozumienie w części kontyngentowej (określenie wysokości kontyngentów wwozu z Czechosłowacji do Polski tych towarów, których wwóz Polska reglamentuje) i w części celnej.

W części celnej Polska przyznała Czechosłowacji szereg nowych zniżek od swoich cel, mianowicie w zakresie mniej więcej 60 stawek celnych. Układ celny jest

dwustronny. Czechosłowacja przyznaje nam również pewne zniżki celne, jakkolwiek w ilości znacznie mniejszej. Natomiast głównym postulatem polskim jest zabezpieczenie wwozu do Czechosłowacji półproduktów naftowych. Ta ostatnia sprawa nie jest dotychczas załatwiona i stanowi przedmiot odbywających się w dalszym ciągu rokowań w Pradze.

Niezależnie od powyższego obie strony doszły do porozumienia w tej sprawie, aby na czas trwania rokowań i po rokowaniach przez pewien określony czas (który przypuszczalnie wystarczy na przeprowadzenie ratyfikacji) były wydawane pozwolenia na wzajemny obrót towarowy bez utrudnień.

## Eksport wyrobów tekstylnych na Węgry

Zapotrzebowanie na artykuły przemysłu włókienniczego jest na Węgrzech bardzo wielkie. Wystarczy przytoczyć odpowiednie cyfry: w roku 1924 import gotowych fabrykatów na potrzeby czysto węgierskie osiągnął sumę 202,4 mil. koron w złocie i pokrył 46 procent konsumpcji węgierskiej. Równocześnie za pośrednictwem domów handlowych na Węgrzech, doskonale orientujących się w rynkach bałkańskich, wywieziono poważne ilości manufaktury do Grecji, Jugosławii, Bułgarii, Turcji i na bliski Wschód.

Wartość przywozu artykułów włókienniczych (oprócz półfabrykatów, fabrykatów gotowych i surowców) wynosiła w 1924 roku 274,7 mil. koron w złocie, to

jest 39,1 proc. wartości ogólnej importu węgierskiego.

Udział gotowych artykułów włókienniczych w całkowitym imporcie wszystkich gotowych fabrykatów (349 mil. koron złotych) przedstawiał się w 58 proc. Przemysł węgierski tylko w dziale towarów konfekcyjnych, wyrobów z lnu, konopi i juty zaspakaja w przeważnej mierze rynek wewnętrzny. Natomiast Węgry skazane są na przywóz artykułów bawełnianych, wełnianych, jedwabnych, powroźniczych i innych. Polskie towary mogłyby więc znaleźć na Węgrzech doskonały i pewny rynek zbytu, tembardziej, że rząd węgierski gotów jest poprzeć import z Polski.

## Będziemy znów jeść pomarańcze i mandarynki

W związku z porozumieniem z Włochami, dotyczącym z jednej strony dostawy przez Polskę węgla, z drugiej zaś dostawy przez Włochy pomarańczę i mandarynek, została uchwalona ustawa, wprowadzająca cło ulgowe na mandarynki i pomarańcze w wysokości 48 złotych od 100 kg. brutto.

Ustawa ustala, że ulgowe cło będzie stosowane do transportów pomarańczę i mandarynek, pochodzących i przychodzących z państw, które zawarły z Polską traktaty handlowe z całkowitą klauzulą

największego uprzywilejowania w dziedzinie celnej, lub też z klauzulą częściową, ale rozciągającą się na pomarańcze i mandarynki.

Za pomarańcze i mandarynki, które podpadają pod postanowienia ustawy, a zostały przywiezione w okresie od dnia 22 stycznia do dnia 27 lutego r. b., z którym to dniem ustawa uzyskała moc obowiązującą różnica cła w wysokości 72 zł. od 100 kg. wagi brutto będzie zwrócona.

Ustawa obowiązywać ma do dnia 23 stycznia 1927 roku.

## Przywóz wełny i bawełny z zagranicy stanowi zaledwie 45 proc. ogólnej ilości przywozu surowców

Według urzędowych danych przywóz artykułów przemysłu włókienniczego w roku ubiegłym odbywał się w największych ilościach w komunikacji miejscowej, poza tym w większych ilościach wywozi się zagranicę jedynie len. Natomiast z zagranicy przybywa wełna i bawełna.

Ciekawym zjawiskiem jest okoliczność, że przywóz wełny i bawełny z zagranicy stanowi zaledwie 40 — 50 procent ogólnej

ilości przewozu tych surowców i jest mniejszy od ilości wyprodukowanych i przewiezionych tkanin. Wytlomaczyć to można, przypuszczalnie, zmniejszeniem zakupu surowców zagranicą w roku sprawozdawczym i zużyciem zapasów z lat poprzednich. Tak wełna, jak bawełna przybywały głównie przez stacje graniczne z Niemcami. W tym kierunku odbywał się również wywóz lnu.

## Zwyżka kursu dolara w obrotach pozagiełdowych

W dniu wczorajszym miała miejsce zwyżka kursu dolara w obrotach pozagiełdowych. Kurs oficjalny dolara na giełdzie warszawskiej nie uległ zmianie, natomiast niecałkowite zaspokojenie zapotrzebowania sfer gospodarczych na giełdzie wywołało wzrost popytu na rynku prywatnym, co pociągnęło za sobą zwyżkę kursu nieoficjalnego.

Na rynku łódzkim w godzinach przedpołudniowych kurs wynosił 7,84 w płaceniu, 7,86 w oddawaniu, natomiast w godzinach pogiełdowych dał się spoznać wzrost zapotrzebowania na waluty obce przy nader szczupłej podaży materiału dolarowego. Około godziny 7-ej kurs wynosił 7,88 w płaceniu, 7,82 w oddawaniu przy mocnej tendencji.

Bank Polski ofiarował w dniu wczorajszym za dolary 7,58. (rz)

## Rynek pieniężny

### Warszawska giełda urzędowa-

WARSZAWA, 10 go marca (Pat). Na zisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 7.60.  
Franki franc. —.—

### CZĘKI.

Belgia 34.77  
Holandia 306.05  
Londyn 37.15  
N. York 7.63  
Paryż 28.00  
Szwajcaria 147.00  
Wiedeń 107.50  
Włochy 30.72  
Sztokholm 204.75  
Kopenhaga —.—  
Praga 22.60  
Pożyczka dolarowa 68.50  
10 proc. pożyczka kolejowa 125.—  
Pożyczka konwersyjna 36.50  
8 proc. pożyczka złota —.—  
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 23.85  
4 proc. listy zastawne ziemskie 20.—  
4 i pół proc. oblig. m. Warszawy złotowe 19.75  
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 23.10  
złotowe 34.60

### Giełda akcyjna

Bank Polski 62.00 — 61.50  
Bank Dyskontowy 5.10  
Bank Handlowy 1.65 — 1.60 — 1.70  
Bank Zachodni 0.95  
Bank Zarobkowy 4.00  
Puls 0.39  
Elektryczność 1.40  
Siła i Światło 0.16  
Czersk 0.20 — 0.21  
Gosławice 1.15  
Cukier 2.25  
Łazy 0.09 — 0.10  
Węgiel 2.50  
Polski Przem. Naft. 0.42  
Nobel 1.25 — 1.30  
Cegielni 7.41  
Lilpop 0.60  
Modrzewów 2.15 — 2.20  
Norblin 0.84  
Ostrowieckie 4.90 — 5.00  
Parowozy 0.20  
Pocisk 0.60  
Rudzki 0.91 — 0.92  
Starachowice 1.05 — 1.09 — 1.06  
Firley 0.37 — 0.39  
Zieleniewski 9.00  
Fitzner 1.35  
Zawiercie 7.50  
Zyrardów 8.50 — 8.25 — 8.50  
Borkowski 0.43  
Syndykat Rolniczy 1.03  
Haberbusch 4.95  
Spirytus 1.50.

### Notowania złotego.

W dniu 10-go marca 1926 r.  
Za 100 złotych:  
Zurich ————— 67.50  
Berlin ————— 55.92-54.48  
Wypł. na Warszawę — 54.16-54.44  
Katowice ————— 54.06-54.34  
Poznań ————— 54.01-54.28

### Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 10 go marca. (Pat) Zamknięcie giełdy.  
Nowy-jork 4.86 15  
Holandia 12.12 87  
Francja 135.55  
Belgia 106.97  
Włochy 121.00  
Niemcy 20.41  
Szwajcaria 25.24

## Przeciwko kupcom rzeszowskim

Stowarzyszenie kupców m. Łodzi (ul. Piotrkowska 73) przedsięwzięło w swoim czasie energiczną akcję przeciwko kupiectwu rzeszowskiemu, a chcąc ostatecznie zlikwidować wszystkie zaległe sprawy, postanowiło wydelegować do Rzeszowa jednego z członków wydziału, celem ściągnięcia należności na miejscu.

Wobec tego pożądanym byłoby, ażeby wszystkie zainteresowane firmy zgłosiły swe pretensje do stow. kupców m. Łodzi (Piotrkowska 73) najpóźniej do soboty dn. 13 b. m.



## Zakulisowe ambicje opozycji w F.I.F.A. Instytucja ta w obecnych warunkach nie unormuje międzyna- rodowych stosunków piłkarskich

Kilka razy już omawialiśmy na łamach naszego pisma dążenia i zamierzenia poszczególnych piłkarskich delegatów w związku ze zbliżającym się terminem kongresu F. I. F. A. (który tym razem ma się odbyć w Rzymie), podkreślając stale, iż jedynie nieliczni członkowie — a nade wszystko związki pseudo-amatorskie — zadowoleni są ze status quo ante.

Wszystkie zatem związki państwowe, tak czysto amatorskie, jak i wybitnie zawodowe pragną zmiany ustroju piłkarskiej organizacji międzynarodowej, czemu wyjątkowo przeciwdziałają delegaci związków pseudo-amatorskich, uważając, iż zamaskowany profesjonalizm, tolerowany przez F. I. F. A., najbardziej po-  
placa.

Zastanowić się jednak należy, czemu właściwie delegaci oficjalnych piłkarskich państwowych związków zawodowych przeszli do wyraźnej opozycji w stosunku do F. I. F. A. Czyżby naprawdę delegatom tym tak bardzo zależało na silnej ręce międzynarodowej instytucji piłkarskiej? Czyżby panowie ci naprawdę szczerze pragnęli by F. I. F. A., jako wszechmocna instytucja, miała różność ingerencji w sprawach, dotyczących się wewnętrznego życia poszczególnego związku? Czy wreszcie opozycja widzi konieczność takiej ingerencji, szczególnie, jeżeli chodzi o związki tak świetnie zorganizowane, jak angielski, austriacki, szwedzki lub inne?

Każdy nawet laik-sportowiec, zupełnie niewtajemniczony w zakulisowe sprawy polityczno-sportowe, pozornym i nieszczerym dążeniem opozycji F. I. F. A. nie da wiary, trudno sobie bowiem wyobrazić, by anglicy, powiedzmy którzy stale podkreślają swoją wyższość w stosunku do innych związków, uważali za konieczną ingerencję obcej instytucji w swoich sprawach czysto wewnętrznych.

A jednak anglicy, jak i inni delegaci z pod sztandaru opozycji stale motywują swoje nieprzyjemne stanowisko wobec F. I. F. A. faktem, iż instytucja ta nie może być przez nich popierana li tylko z tej racji, iż nie posiada żadnej władzy i nie ma mocy ingerencji w sprawach wewnętrznego życia poszczególnych organizacji państwowych i t. d.

Intencje opozycji są aż nadto jasne, należy jeno sięgnąć okiem wstecz i wejrzeć w przeszłość F. I. F. A., a właściwie — w skład b. prezydium, rządzącego tą instytucją, by zorientować się, gdzie tkwi spirytus movens dzisiejszego niezadowolenia.

Oto przed wojną przewodniczącym F. I. F. A. był, rzecz jasna, Anglik Woolfal. Wybór ten był zrozumiały bodajże z tego względu, iż Anglicy jedynie posiadali najlepszą organizację piłkarską, a ich stanowisko przodujące w futbolu było tak w Europie, jak i na innych kontynentach — niezaprzeczalne.

Po wojnie warunki w piłkarstwie uległy zmianie. Do przodujących miejsc pretendować zaczęli Austriacy, Czesi, Węgrzy, po olimpiadzie i urugwajczycy, słowem, pretensje Anglików co do pierwszeństwa zostały poważnie zachwiane przez równorzędnych konkurentów — uczniów Brytyczników.

Śmierć przewodniczącego F. I. F. A. Woolfala, wytrąciła ostatecznie z rąk Anglików ster międzynarodowego ruchu footballowego, a kierownikiem tej instytucji został p. Rimet (Francuz, przewodn.), profesor Hefner (Niemiec, wiceprzewodniczący; po pewnym czasie zrzekł się mandatu, nie mogąc pogodzić się z Rimet'em) i Hirszman (Holender, sekretarz).

Anglia wyboru tego przeboleć nie mogła i wystąpiła z F. I. F. A. — zresztą na czas krótki.

Po powrotnym przystąpieniu do F. I. F. A. Anglicy znowu mandatu nie uzyskali wobec czego zupełnie zdecydowanie przeszli do opozycji (a właściwie ignorują instytucję tę), motywując stanowisko swoje wyżej podanymi i pozornymi oczywiście argumentami i faktem, jakoby Rimet, nieznający, poza francuskim żądnym językiem, nie nadawał się na stanowisko przewodniczącego.

Jeżeli opozycja Anglików daje się objaśnić w zasadzie faktem utraty poważniejszego stanowiska w zarządzie F. I. F. A., o tyle dziwne się wydaje nieprzychylnie stanowisko Belgów, Niemców lub Austriaków wobec tej instytucji.

I tu jednak wyjątkowo względy natury osobistej i niezaspokojone ambicje poszczególnych delegatów odgrywają decydującą rolę, jeżeli o stosunek do F. I. F. A. chodzi.

Belgijczycy ponoć twierdzą, iż p. Rimet, słaby fachowiec, jest pod wpływem Delaney'a, sekretarza związku francuskiego — nieubieranego przez nich; Niemcy uparcie dowodzą, iż F. I. F. A. nie mogą przeferować uchwały, wzbraniającej rozgrywanie zawodów między amatorami a profesjonalami (amatorstwo klubów południowo-niemieckich jest więcej niż wątpliwe) — nie ma racji bytu.

Zupełnie natomiast jasną jest, w świetle prasy niemieckiej i holenderskiej przyczyna opozycji dr. Hugona Meisla, delegata związku austriackiego, popieranego zresztą przez niemniej ambitnego przyjaciela jego p. Johanssona, prezydenta związku szwedzkiego.

Oto, co w sprawie tej pisze organ holenderskiego związku: „P. Meisel chce zająć stanowisko sekretarza F. I. F. A. (oto, co boli Holendrów — Hirszman bowiem jest Holendrem), by z instytucji tej uczynić narzędzie przeciw Niemcom, którzy nie życzą sobie rozgrywać zawodów z profesjonalami (?). Jednocześnie stara się p. Meisel, przez oddanie stanowiska przewodniczącego F. I. F. A. przyjacielowi Johanssenowi — utracić raz na zawsze z piedestału niewygodnych konkurentów, których prowadzić chce na pasku interesów austriackich i ambicji własnych“...

Oto zakulisowe argumenty opozycji. Komedje kongresów F. I. F. A. traktuje się u nas zbyt poważnie. Instytucja ta, ze względu na zakulisowe machinacje, nigdy nie stanie na wysokości zadania i w tych warunkach napewno nie unormuje piłkarskich stosunków międzynarodowych — słusznie tedy postąpimy, gdy oszczędzając pieniądze, delegata naszego do Rzymu nie wyślemy...  
Dent.

## Kodeks karny dla piłkarzy

Walne zebranie P.Z.P.N. uchwaliło tabelkę kar, którą poleca stosować przy wymiarze kar na graczy wykraczających przeciwko przepisom i ogólnym zasadom przyzwoitego zachowania się na boisku podczas gry.

Walne zebranie było zdania, że procedura karna w stosunku do piłkarzy jest bardzo różnorodna i dowolna, gdyż niektórzy gracze za zupełnie blahe przewinienia są karani zbyt surowo, gdy inni za bardzo ciężkie przewinienia otrzymują kary bardzo lekkie.

Tabelka kar obejmuje 12 rodzajów różnorodnych przewinień, które są praktykowane przez piłkarzy podczas gry. A więc:

- 1) gra brutalna — dyskwalifikacja co najmniej 2 tygodnie,
- 2) gra brutalna z widocznym kopnięciem lub uderzeniem — dyskwalifikacja co najmniej 3 miesiące,
- 3) czynne znieważenie gracza — dyskwalifikacja od 3 miesięcy,
- 4) uderzenie sędziego — dyskwalifikacja od 6 miesięcy,
- 5) uderzenie widza — dyskwalifikacja od 3 miesięcy,
- 6) pogroźki względem sędziego — dyskwalifikacja od 3 miesięcy,
- 7) pogroźki względem gracza — dyskwalifikacja od 1 tygodnia,
- 8) pogroźki względem widza — dyskwalifikacja od 2 tygodni,
- 9) słowne znieważenie gracza przez gracza — dyskwalifikacja od 1 tyg.,
- 10) obraza sędziego — dyskwalifikacja od 4 tygodni,
- 11) nieposłuszeństwo względem sędziego — dyskwalifikacja od 2 tyg.,
- 12) nieposłuszeństwo względem sędziego, które jest powodem przerwania zawodów — dyskwalifikacja od 4 tygodni.

Ujednostajnienie kar w tym wypadku było całkiem słuszne, chociaż z drugiej strony przyznać trzeba, że tabelka taka stoi w bardzo rażącej sprzeczności z zasadami przyzwoitej przyzwoitości. Na wy tłumaczenie piłkarzy, u których przewiduje się tego rodzaju przewinienia, jest wysoki stan rozniecierpliwienia i zdenerwowania, jaki bezwzględnie rozwija się podczas gry.

## Kronika PRZED KONFERENCJĄ PIŁKARSKĄ W BRUKSELLI

SZTOKHOLM, 10 marca. Szwedzki związek piłki nożnej organizuje w dniu 10 b. m. konferencję wstępno-porozumiewawczą państw północnych.

Konferencja ta będzie miała na celu wspólne porozumienie się państw północnych przed konferencją brukselską w dniu 12 i 13 marca.

## KONGRES OLIMPIJSKI W LIZBONIE.

LIZBONA, 10 marca. W dniach między 2 i 7 maja r. b. odbędzie się doroczny międzynarodowy kongres olimpijski.

Na kongresie tym rozpatrywane mają być takie sprawy, jak kwestja IX olimpiady w roku 1928 w Amsterdamie, sprawy igrzysk afrykańskich i amerykańskich, oraz uregulowanie sprawy używania tytułu „olimpijski“ lub „olimpiada“ przy rozmaitych zawodach.

## NOWA PORAZKA EUROPEJSKIEGO MISTRZA W BOKSIE.

NOWY JORK, 10 marca. Mistrz Europy w wadze średniej Tommy Milligan (Anglia) pokonany został ostatnio przez Lavine'a po 12 rundach na punkty.

## NARCIARSKIE WSTRZOSTWA NORWEGJI

OSLO, 10 marca. W zawodach narciarskich o mistrzostwo Norwegii bieg 17 klm. wygrał Grottnsbraten (1:25:05) przed Stene'em i Hegge'm. Bieg na 30 klm. wygrał Hegge (2:09:16) przed Kelbosene'm.

## MECZ LEKKOATLETYCZNY HOFF-OSBORNE.

NOWY JORK, 10 marca. W dniu 16 marca na Madison Square Garden odbędzie się sensacyjny mecz lekkoatletyczny Hoff-Osborne w siedmiu konkurencjach, a mianowicie: skok w wyż, skok w dal, rzut kulą, skok o tyczce, 60 jardów przez płotki, 440 jard, i 60 y.

## BARNES — RYWALEM HOFFA.

NOWY JORK, 10 marca. Mistrz olimpijski w skoku o tyczce osiągnął w Los Angeles w skoku o tyczce wysokość 4.09, co stanowi nowy rekord amerykański.

## TENNIS NA RIVIERZE.

NICEA, 10 marca. Finał turnieju w Mentonie wygrał Cochet po ciężkiej 2 i półgodzinnej walce z mistrzem węgierskim Kehrlingiem, którego pokonał w stosunku 6:4, 3:6, 7:5, 3:6 8:6. Finał gry mieszanej wygrała para Cochet-Vlasto, bijąc amerykańską parę miss Wills i Alen w stosunku 6:2, 6:2.

## 15.000 MECZÓW W CIĄGU TYGODNIA

LONDYN, 10 marca. Według najnowszych wykazów statystycznych angielskiego Z. P. N., rozgrywane w Anglii tygodniowo 15.000 meczów piłkarskich, w których udział bierze 375.000 zawodników.

## MIEDZYMIASTOWE SPOTKANIE PIŁKARSKIE PRAGA — WIENIEN.

WIENIEN, 9 marca. W dniu 14 kwietnia odbędzie się we Wiedniu międzymiastowy mecz piłkarski Wiedeń-Praga. Definitywny skład reprezentacyjnej drużyny wiedeńskiej nie jest jeszcze dotychczas ustalony, natomiast prężnie wystąpią w swym najlepszym garniturze, a mianowicie: Hochmann, Hoier, Kuchinka, Kolenaty, Kada, Mahrer, Dobias, Sima, Meduna, Capek i Simonek.



### Dziś i dni następnych!

Sala Filharmonji.

Dziś o g. 8.30 w.  
powtórzenie premjery.  
Bilety od zł. 1.50 do 5.— do nabycia w kasie Filharmonji.

# ALFREDO UFERINI

ze  
swoim  
zespołem.

## Najwspanialszy i najdroższy film sezonu ROBIN HOOD (Robin z lasu)

Epokowy dramat w 10 akt słynnej wytw. amer. United Artists.  
Reżyserował: ALLAN DWAN.

W rolach głównych: **DOUGLAS FAIRBANKS** Walla: Beery, En d Benn.t  
Najsłynniejszy ameryk. artysta

Rzecz dzieje się podczas 3 ej wyprawy krzyżowej.  
Orkiestra symfoniczna pod kier. p. S. Baigelmana.  
Własność obrazu Domu Handl. „Estefilm“ w Warszawie.

Dziś  
premiera!



Dziś  
premiera!

# Mary Pickford

Najnowsza kreacja genialnej artystki w wielkim 10-cio  
aktowym dramacie erotycznym p. t.

## UWIEDZIONA

Wielka tragedia życia, targająca nerwy i ścinająca krew w żyłach.  
Wzruszający dramat niewinnie posądzonej.

Początek o godzinie 5-ej, ostatni seans o godzinie 10-ej, w soboty i niedziele o godzinie 3-ej.

Wszystkie miejsca po 1 zł.

Obraz własny COLLEGIA, WARSZAWA.

ZWIĄZEK ZAW. PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH I BIUROW. m. ŁÓDZI  
Al. Kościuszki nr. 21

W sobotę, dnia 13 marca r. b. o godz. 8 wiecz.  
odbędzie się w lokalu własnym

### Nadzwyczajne Walne Zebranie

członków Związku.

#### Porządek dzienny:

Ratyfikacja układu ze Związkiem Zawodowym  
Pracowników Handlowych i Przemysłowych, Sienkie-  
wicza 22 oraz listy Władz Związkowych.  
Zebranie to jako zwołane w I terminie jest, w myśl  
§ 45 Statutu, prawomocne przy obecności conajmniej jednej  
piątej ogólnej ilości członków.  
W razie nie ojęcia zebrania do skutku, odbędzie się  
ono w drugim terminie w sobotę, dnia 20 b. m. o godz. 8  
wiecz. w tym samym lokalu i będzie prawomocne bez  
względu na ilość obecnych.

Zarząd.

### Polskie dzieci nad włoskie morze!

Uroczą kolonją polską nad Adriatykiem  
dla słabowitych dzieci od 5—14 lat.

### Zachwycająca plaża

Czuła opieka. Pobyt sześć tygodni. Ogólne ko-  
szta na 1 turnus 1800 lirów. Przewidywana  
zniżka. Od 1-go Kwietnia do 1-go października.

Blizszych informacji udziela 14 marca r. b. p. Regeerowa  
Grand Hotel od 10—1 i od 5—7 w. 1526—3

**Ogłoszenie Fuchs'a  
to mur,**

o który oprócz się może najbardziej  
zachwiana firma; nie upadnie nigdy,  
skoro tylko się zwróci o radę rekla-  
mową do

**AKWIZYCJI OGŁOSZEŃ  
FUCHS.**

Piotrkowska 50. Tel. 21-36.  
262-15

### Potrzebni chłopcy

do sprzedaży

Sienkiewicza 147  
Banasiak.

1295-5

NAJSKUTECZNIEJ NISZCZY  
**ODCISKI**  
SKÓRĘ ZGRUBIAŁA I BRODAWKI  
**"KŁAWIOL"**  
WYROBU  
LAB. CHEM.  
FARM.  
A.K.  
**AP. KOWALSKI**  
W WARSZAWIE

1162-6

Lekarz dentysta

**J. Habermfeld**

wznowił przyjęcia  
Telefon 35-43. 1201-5

Syndyk Tymczasowy masy upadłości  
firmy „Jakób Kagańczuk i S-ka” za-  
wiadamia wierzycieli, że Sąd Okręgowy  
w Łodzi decyzją z dnia 23-go stycznia  
1926 r. w trybie art. 512 K. H. wyzna-  
czył ostateczny piętnastodniowy termin  
sprawdzenia pretensji do masy. Bieg  
terminu rozpoczyna się od dnia o to-  
ższenia niniejszego. Sprawdzenie wie-  
rzycielskości odbywać się będzie w kan-  
ce-aryi syndyka adwokata Leona Gold-  
ringa, Łódź, ul. Narutowicza 24) co-  
dziennie od godz. 16.30 do godz. 19.

Wierzyciele, których wierzytelności  
nie zostaną sprawdzone, podlegać będą  
skutkom w art. 515 K. H. przewidzianym.

Syndyk Tymczasowy masy upadłości  
firmy „Jakób Kagańczuk i S-ka”  
LEON GOLDRING  
adwokat. 350-1

Dr.

**J. Małowist**

Cegielniana 15

wznowił przyjęcia.

Godziny przyjęć:  
do 9-ej rano i od 6-1 pól  
do 7-1 pól wieczór

Telefon 5-62. 1524-4

Dr. med.

**E. EKKERT**

Kilińskiego 143

Choroby skórne  
weneryczne i dróg  
moczowych.  
Przyjmuje od 3-ej  
do 7.

Ogłoszenia drobne liczą się po 10  
groszy za wyraz. Pierwszy wyraz  
liczy się podwójnie. Najmniejsze  
ogłoszenie 50 groszy.

## OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia dla poszukujących pracy,  
bez względu na ilość wyrazów  
kosztują 75 groszy, dla ofiarujących  
1 zł. 50 groszy.

### NAUKA i WYCHOWANIE

#### ENGLISH

Lessons, Conversation, Literature. Inf. 6 — 8.  
Piotrkowska 84, m. 14, pr. of. 1334-3-n

### LOKALE i MIESZKANIA

#### MIESZKANIE

umeblowane do sprzedania zaraz, ul. Rzgowska  
nr. 47, m. 7 1333-3-1

#### ODSTĄPIE

zaraz mieszkanie z wygodami: dwa pokoje, przed-  
pokój, kuchnia, słońeczne, elektryczność, wodociąg,  
Al. 1-go Maja, III p. Oferty do administ-  
racji „Głosu” — „Trzysta”. 1329-1-1

#### POKÓJ

umeblowany do wynajęcia, Przejazd 40, m. 10.  
1316-1-1

### DONIESIENIA ROZMAITE

#### A!

Upiększajcie wasze pokoje! Firanki od metra od-  
pasowane, kapy pluszowe, pikowe gobelinowe.  
Koldry watawne. Podpinki Pracującym na raty.  
Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. 11-1-d

#### A! PANI

dzisiaj bez koszulki... Wielki wybór damskiej i  
męskiej bielizny, pończoch, skarpetek, krawaty.  
Pracującym na raty. Leon Rubaszkin, Kilińskie-  
go nr. 44. 2-1-d

### INTERESY HANDLOWE

#### SKLEP

z mieszkaniem do odstąpienia. Wólczajska 222  
m. 1. 1045-5-h

### ZAGUBIONE DOKUMENTY

#### WOLSKA JÓZEFA

zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi.  
1331-1-z

### GIEŁDA PRACY

#### DO PRACOWNI

kapeluszy potrzebna jest starsza podręczna, ul.  
Piotrkowska 109, I p., front. 1323-1

#### RUTYNOWANA KUCHARKA

poszukuje pracy w mieście lub na wyjazd. Prze-  
jazd 27 — Ochrona Kobiet. 1335-2

#### MAJSTER FOLUSZNIK

poszukuje posady w miejscu lub na wyjazd. Wia-  
domość w redakcji niniejszego pisma pod „M. Z.  
Majster”. 1307-1

### ZDOLNA OSOBA

mająca kilka lat pracownię, z powodu mieszka-  
nia, poszukuje życia w domach prywatnych. Kro-  
ję krojem najwyższym, wykonywuje pracę elee-  
gancko i sumiennie. Proszę oferty składać pod  
„Zdolna”. 1337-1

### POTRZEBNA

panna samodzielna do sukien i pań do pracowni  
Stefanii Kissinowej, Pańska 18, m. 26. 1325-1

### DZIELNY SPRZEDAWCA

z branży mącznej, dobrze obznajmiony u pieka-  
rzy chrześcijan w Łodzi (obecnie zatrudniony w  
teższej branży) poszukiwany od zaraz, do sprzeda-  
ży mąki pszennej i żytniej w lepszych gatunkach,  
na prowincję.  
Duży obrót zapewniony. Wyczerpujące ofer-  
ty sub „Młyn” do redakcji niniejszego pisma.  
1315-2